

SŁOWO

Wilno, Sobota 17 listopada 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-52, Administracji 225. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
 BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin
 BRUJA — Kowkin
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
 LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
 POBERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
 PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
 ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
 SZAROKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
 WOLÓŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane nielimitr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

SPRAWA PLEBISCYTU W ZAGŁĘBIU SAARY

STANOWISKO FRANCJI

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Laval wygłosił na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych dłuższe exposé, w którym szczegółowo poruszył sprawy plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Według ogłoszonego przez sekretarza Izby sprawozdania, przebieg posiedzenia był następujący:

Minister Laval, przypominając stanowisko, jakie zajmował w tej kwestii jego poprzednicy, złożył sprawozdanie z wymiany poglądów, dokonanej obecnie w łonie komisji trzech w Rzymie, celem przygotowania raportu, który będzie wkrótce przedstawiony Radzie Ligi Narodów.

Minister ma pełne zaufanie, że zastosowana zostanie normalna procedura, ustalona przez traktaty pokojowe i przez Radę Ligi i podkreślił wolę Francji objętych poddania się tej procedurze.

Po szczegółowej dyskusji, w której wzięli udział liczni deputowani, minister Laval zaznaczył, że stanowisko Francji nie ma nic innego na celu, jak tylko zapewnienie Saarze całkowitej swobody głosowania. Francja jest zdecydowana wykonać w duchu pokojowym i bez ubocznych myśli wszystkie zobowiązania, wypływające dla niej z tekstu traktatów obowiązujących i bronić będzie interesów, powierzonych jej pieczy.

Zapytany o podróz do Rzymu, minister Laval oświadczył, że ze względów kurtęzycznych w stosunku do Włoch nie może udzielić komisji wyjaśnień co do zamierzeń rządu francuskiego, zanim rząd włoski nie zostanie o nich poinformowany za pośrednictwem ambasadora francuskiego.

LAVAL BĘDZIE KONTYNUOWAŁ POLITYKĘ BARTHOU.

Następnie minister Laval potwierdził konieczność kontynuowania wysiłków zmarłego min. Barthou, w kierunku zapewnienia bezpośredniego porozumienia rządów włoskiego i francuskiego przy współpracy innych rządów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Odpowiadając na inne pytania minister Laval wspominał o dalszym pro-

wadzeniu rokowań w sprawie paktu wschodniego i o wadze, jaką przywiązuje się do nieustawiania współpracy z rządem sowieckim zarówno ze względu na interesy Francji, jak i sprawy pokoju.

Reasumując poglądy na politykę europejską minister Laval potwierdził wierność Francji swoim sojuszom i przyjaźni.

TROSKI LABOUR PARTY O SWOBODĘ GŁOSOWANIA

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu Izby lordów lord Marley (Labour Party) wystąpił pod adresem rządu z szeregiem zadań, mających na celu zabezpieczenie swobody głosowania w czasie plebiscytu w zagłębiu Saary.

W odpowiedzi zabrał głos sekretarz stanu spraw zagranicznych Stanhope, który oświadczył, iż propozycje Marleya m. in. aby urny z głosami plebiscytowemu były przesłane do Genewy i aby obliczenie głosów tam się odbyło, przedstawi ministrowi spraw zagranicznych Simonowi i jest pewien, że minister odniesie się do tej propozycji z całą przychylnością.

Marley domagał się dalej, by rząd wystąpił do Ligi Narodów z wykazaniem konieczności określenia przez Ligę wrażeń status quo, celem wykluczenia możliwości drugiego plebiscytu na przyszłość. Marley w dalszym ciągu domagał się wysłania do Saary 2 batalionów wojsk brytyjskich, któreby w czasie plebiscytu pełniły służbę bezpieczeństwa.

GŁOS MA LIGA NARODÓW

Na powyższe wystąpienia przedstawiciela Labour Party lord Stanhope odpowiedział, że pod status quo należy zdaniem jego rozumieć utrzymanie obecnego sposobu rządzenia w Saarze, co było określone w memorandum francuskim, przestaniem komitetowi trzech, który ma przedstawić raport w tej sprawie Radzie Ligi Narodów. Sprawa ta nie należy do rządu francuskiego, ani angielskiego, ale do Ligi Narodów. Nie wiem, czy były robione jakieś kroki, mówił Stanhope w Lidze Narodów, celem wskazania konieczności określenia przez Ligę status quo, dla wykluczenia możliwości drugiego plebiscytu.

BEZPIECZEŃSTWO KNOXA ZAPEWNIONE

Stanhope oświadczył dalej, że ostatnio w izbie gmin nie było mowy o wysłaniu oddziałów brytyjskich do Saary. O ile chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa osobie prezesa komisji rządzącej Knoxa, to propozycja brytyjska w tej mierze została przyjęta. Urzędnicy Scotland Yard przebywają już od pewnego czasu na terenie zagłębia Saary, celem ochrony Knoxa. Naszym obowiązkiem, doradził Stanhope, jest czuwać nad zapewnieniem swobody głosowania zgodnej z przepisami traktatu wersalskiego, jak również nad tem, aby plebiscyt był wyraźnym obrazem nastrojów i przekonań mieszkańców Saary.

KNOX SKARZY O ZNISZCZENIE

WIENIE. LONDYN. „Daily Express” donosi z Saarbruecken, że prezydent komisji rządzącej Knox zwrócił się do najwyższego trybunału w Saarze z żądaniem wszczęcia sprawy sądowej o obrazę i zniesławienie niektórych członków komisji rządzącej, przeciwko sygnatariuszom noty protestującej do Ligi Narodów. Protest ten podpisany był przez trzech kierowników frontu niemieckiego, a mianowicie, przez słynnego milionera i magnata węglowego Hermana Röchlinga, przez znanego przywódcę niemieckiego frontu Jakóba Pirro i przez szefa narodo-socjalistycznych związków zawodowych Kiefera.

Gwałtowne starcia w kortalach

MADRYT — Pomiędzy lewicowymi postaciami katalońskimi, którzy po raz pierwszy zjawili się wczoraj w Kortalach, a prawicą doszło do gwałtownych starć. Debata w sprawie wypadków w Asturji i rozwiązania związków zawodowych, które w tych wypadkach brały udział, były bardzo burzliwe.

REKONSTRUKCJA GABINETU LERROUX

W kulturalach krąży pogłoski o przesileniu gabinetem.

PARYŻ — „Petit Parisien” donosi z Madrytu o niezwykle wrogiem przyjęciu, jakie zgotowano bawiącej tam komisji śledczej, która usiłowała przeprowadzić dochodzenie w sprawie wypadków w Asturji.

artykuł p.t. „Odprowadzić do granicy”.

Pomimo tak złego przyjęcia Anglii udali się do Asturji, Francuz zaś Barthomieu pozostał w Madrycie.

Według ostatnich informacji Anglików odstawiono do granicy francuskiej.

HENDEY — Przybyła tu komisja deputowanych brytyjskich z Labour Party, która udała się ostatnio do Asturji, celem zapoznania się z przebiegiem wypadków rewolucyjnych i która ostatecznie zmuszona została do opuszczenia terytorium Hiszpanii. Delegacja labourystów udaje się do Paryża skąd powróci do kraju.

MADRYT. — Izba przyjęła 163 głosami przeciwko 13 wnioskowi Gill Roblesa, głoszący, iż poseł, który brał

pośredni, lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach, nie może pełnić funkcji poselskich. Poza tym wniosek domaga się rozwiązania związków zawodowych, zamieszanych w tych wypadkach.

Rozłam w łonie partii radykalnej wydaje się być nieunikniony co spowoduje przesilenie rządowe.

WRĘCENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH PRZEZ AMBASADORA MOLTKE'GO



W ub. środę ambasador Rzeszy Niemieckiej Hans Adolf von Moltke wręczył Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia listów. Na prawo od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — p. minister Beck.

PAPPEN O SWOJEJ MISJI W AUSTRII



Na zdjęciu przyjęcie w klubie anglo-amerykańskim urzędem przez pana niemieckiego Pappena, oświadczył on, że zadaniem jego jest nawiązanie dawnych serdecznych stosunków między Austrią a Niemcami.

Ustąpienie ministrów Sampera i Hidalgo

MADRYT. Wczoraj powstał tu krótkotrwały kryzys gabinetowy, który już został zlikwidowany. Minister spraw zagranicznych Sampera oraz minister wojny Hidalgo złożyli na ręce prezesa rady ministrów Lerroux dymisję. Premier powierzył tę funkcję ministrowi spr.

zagranicznych ministrów Rocha, który równocześnie zajmuje stanowisko ministra marynarki. Sam premier objął portfel ministra wojny. Podłożem kryzysu było nieprzychylnie stanowisko wobec ministrów Sampera i Hidalgo stronictwa monarchistycznego i agraryjnego.

Rezerwat leśny nad Switezią

Przebywając w czerwcu, lipcu i w sierpniu 1934 r. w bezpośrednim sąsiedztwie Switezi nowogrodzkiej, miałem sposobność poczynienia szeregu obserwacji nad stanem tego jeziora i otaczającego go lasu. Podaję je tu jako materiał do charakterystyki Rezerwatu tamtejszego.

Jako prawnie na rzecz Państwa już nabyte, lecz w pełne władanie jeszcze nieobjęty, obszar, na rezerwat przeznaczony, pozostaje w bezpośredniej administracji leśniczego, niedawno na stanowisko to mianowanego i czasowo w mieszkaniu byłego właściciela Switezi Puszkarskiego osadzonego. Leśniczy ten latem w roku bieżącym zaabsorbowany był budową leśniczówki, w śpiesznym tempie obecnie prowadzonej — na terenie od północnej strony do jez. Switezi przylegającym na najwyższym w tej okolicy wzniesieniu i w bezpośrednim sąsiedztwie odkrytych w gęstwinie leśnej zabytków, nieokreślonych dotąd bliżej budowli murowanych w postaci nieźle przechowywanych fundamentów. Na wzniesieniu tym miało być pierwotnie wybudowane Schronisko Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, i tu już był zwieziony w tym celu budulec.

Mocą jednak postanowienia ówczesnego wojewody Z. Bezkowicza schronisko to stanęło na przeciwnym, południowym brzegu jeziora, tuż przy trakcie, łączącym Nowogródek z Baranowiczami. Trakt ten przerobiono obecnie na szosę, która ożywi niewątpliwie w wysokim stopniu ruch w tej okolicy.

Oznione od dłuższego czasu ze strony czynników obywatelskich zabiegi, aby trasę komunikacyjną przy przebieganiu jej na szosę odsunąć nieco ku południowi, poza obręb rezerwatu, spełżyła na niczym, mimo, iż konserwator wojewódzki p. Lorentz cał-

kowie zabiegał o popieranie. Względnie finansowej natury oraz pośpiechu prowadzonych robót stanęły temu na przeszkodzie.

Spodziewać się więc należy, że w punkcie, gdzie szosa stykać się będzie z jeziorem, wzmoże się ruch turystyczny, a obok tego i postój przyjezdnych przy ożywionym ruchu między Baranowiczami a Nowogrodkiem kolidować będą pod wieloma względami z zadaniami istniejącego tu rezerwatu.

Już w obecnej chwili, mimo nieukończonych robót przy szosie, na południowym brzegu Switezi, tuż przy schronisku zawsze jest bardzo rojno. Zarówno turystów, jak i przejezdni po drodze skupiają się przeważnie na terenie, między schroniskiem a jeziorem położonym, wykazując zainteresowanie w czterech głównych kierunkach.

1) kąpiel, 2) wynajem łódek i kajaków, 3) odpoczynek i posiłek (przeznaczony w schronisku), i 4) rozrywki towarzyskie.

Wszystkie te atrakcje przyciągają i w coraz wyższym stopniu przyciągać będą nad Switeź ludność bardzo różnorodnej kondyty, bo są zjawiskiem zupełnie naturalnym. W żadnym razie zataimowane jakimikolwiek zakazami być nie mogą, winny być natomiast ujęte w ściśle ramy przepisów. Wymagania życia muszą być uzgodnione ze względami, dla których rezerwat tutejszy zdecydowanie został. Zdecydowanie — lecz do tychczas, niestety, nie zrealizowany.

Oto garść spostrzeżeń, twierdzenie to uzasadniających. Korzystając z dnia świątecznego,

5 sierpnia poświęciłem całkowicie godzinę nadbrzeżnej, wyszłą około 5 kilometrów w obwodzie. Biorąc za punkt wyjścia Pieszczańkę, siedzibę właściciela p. Puszkarskiego, w północnym punkcie tego obszaru położoną, stwierdziłem, że od cieków ku wschodowi od punktu tego na przestrzeni mniej więcej pół kilometra sięgającej, możnaby nazwać „deptakiem”. Wał okalający jezioro, jest tu dosłownie zdeptyany nogami kąpiących się publiczności. Pomimo gęstych splotów korzeni, wznoszących splecionych ze sobą, trzymających mocnym uściskiem nawierzchnię wału, zupełnie prawie z darniny tu obnażonego — jest to miejsce ulubione, bo najdogodniejsze dla używających kąpiele: gęste krzaki, osłaniające dość wysoki brzeg, dno jeziora dość czyste, piaszczyste, choć tuż przy brzegach urwistych grubym żwirem i kamieniami „wybrukowane”, odpowiadają wszelkim wymaganiom rozpoczętej i kończącej tu kąpiele.

Ćwiczenia gimnastyczne, wylęgania się w najrozmaitszych pozach, drzemka pokąpielowa — odbywają się na tym właśnie wąskim terenie wału nadbrzeżnego, pomiędzy basenem jeziornym z jednej strony, a pasmem mokradła bagnistego, — z drugiej. W kilku miejscach wał ulega po wolnej, lecz stałej erozji powierzchni, powodowanej z jednej strony obrywaniami ziem nogami schodzących do wody i wracających na ląd po kąpiele, a z drugiej — podmywającą falą jeziorną przy silnych wiatrach południowych. Obawiać się należy, że erozja ta doprowadzi, i to już w nie dalekiej przyszłości, do zupełnego

przerwania wału w kilku miejscach, tak, że jezioro połączy się coraz bardziej rozszerzającą się wytworą z okalającym je bagnem. Jak wyglądałby dzieło rezultat tego procesu łatwo zilustrować może krajoznawca, istniejący na przestrzeni kilkudziesięciu metrów na wschodnim brzegu Switezi — tam mianowicie, gdzie zabagnione łąki, należące do zalesianków Mojsiewiczów, stykają się bezpośrednio z jeziorem. Wał ulega tu zupełnemu zniszczeniu, a nędzno jego resztki na dalszej ku wschodowi przestrzeni uległy by rychło temu samemu procesowi, gdyby nie interwencja sztucznego podtrzymania wału, zastosowana tu przed paru laty przez wbiegi pali (niestety, dębowych, zamiast wierzbowych), dosypanie piasku, żwiru i wielkich głazów. Proces przerwania tej naturalnej grobli, posuwający się gwałtownie na brzegu wschodnim przy udziale silnej fali, rzucanej nań przez wiatry zachodnie, został skutecznie zahamowany. Na długości 140 metrów zwały nawiezionych tu ostatnio głazów utworzyły doskonały bastion obronny. Tylko bardzo nieznacznie woda poprzez bastion ten sączy się z miski jeziornego na przyległe bagnisko łąkowe, prawie o 1 metr niżej od powierzchni jeziornego położone.

Las mieszany, zajmujący pozostałą część wschodniego brzegu, łączy się z obszarem jego dalszym, obrzeżającym Switeź od południa, stanowiącym — na rezerwat przeznaczony. Płynący ten las o bardzo urozmaiconym podłożu geologicznym i różnorodnym drzewostanie, od świeżej grobli sztucznej wypełnia nieprzerwaną ramą pięknej zieleni „objęmującej je-

zioro od całej jego południowo-wschodniej strony — do polany przed Schroniskiem Krajoznawczym włączając. Na jeziorze pograniczu lasu tego wale nadbrzeżny pozostaje w niekiedy w stanie: ani fala wodna, ani destrukcyjny wpływ człowieka nie zdołały tu zaznaczyć swej działalności. Zwarta ściana lasu, tu i ówdzie 3-4 szeregami drzew stoi mocną stopą na samej krawędzi jeziora. Dostrzeż tu można dęby, świerki, sosny, olszyny, lipy, jarzębiny, brzozy, leszczynę a nawet ciury polsycieja leśnego jatołowe cisnące się korzeniami i konarami ku wodzie. Wadliwą wadą cignie się tu dyskretną ścieżką, bądź rozszerzającą się taśmą drogi jezdnej, szlak komunikacyjny, wydeptany, bądź wyjeżdżony przez niezliczonych turystów, zadających sobie sobie trud obejścia Switezi dokoła (półtorej godziny powolnego marszu). Zielony, zwarty, jak gęsta tkanina plusz, mech ocala tu prawie w niekiedy w stanie, osłabiając na tym właśnie rezerwatowym odcinku bogatym kobiercem powierzchnię wału. Znikł natomiast mech całkowicie, lub nędznie zaledwie strzępami ukazują się jego kępki w zagłębieniach pomiędzy splotami korzeni drzewnych na „deptaku”, przypominając minione lepsze czasy, gdy się Switeź „nie cieszyła” jeszcze obecną frekwencją przybyszów, szukających tu sobie różnych rozrywek i kąpiele.

O ile północny odcinek nadbrzeżny, zdławiany w znacznym stopniu przez kąpiących się, na każdym kroku poznawany jest nie tylko stopami ludzkimi i końskimi, lecz i stanowi obraz typowego śmietniska,

przez nikogo nie sprzątanego: okurki papierosowe, różne pudełka, opróżnione z prowiantów, kawały papieru wprowadzają przykry dysonans do tego ustronia leśnego, szmerem łagodnej fali świątecznej ożywionego, o tyle wybrzeże wschodnie pozostaje w stanie niemal zupełnie nieskalanej czystości. Do tej świątecznej rezerwowej, do której każdy przyrodnik lub zwyczajny śmiertelnik, poszukujący podniosłych nastrojów duchowych w ciszy dziewiczej przyrody, wchodzi z szczególnym kultem i rozrzewieniem głębokim, „świat kąpielowy” niewiele wykazuje zainteresowanie. Już to wogóle należy zaznaczyć, że brak plaży w znacznej mierze ratuje zwyczajny kult i rozrzewienie głębokim, „świat kąpielowy” niewiele wykazuje zainteresowanie. Już to wogóle należy zaznaczyć, że brak plaży w znacznej mierze ratuje zwyczajny kult i rozrzewienie głębokim, „świat kąpielowy” niewiele wykazuje zainteresowanie. Już to wogóle należy zaznaczyć, że brak plaży w znacznej mierze ratuje zwyczajny kult i rozrzewienie głębokim, „świat kąpielowy” niewiele wykazuje zainteresowanie.

Dopiero zbliżając się do Schroniska Krajoznawczego, na odległości ja kich 150 metrów od niego, dostrzegłem pierwsze śmiecie turystyczne: papiery, porozrzucone wśród krzaków, medpalki papierosów. I tu znów zauważyłem w kilku miejscach głębokie wyrywy w wale nadbrzeżnym spowodowane niewątpliwie przez wyładowywanie z przybliżających do brzegu łodzi wycieczkowców.

Nie dochodząc do schroniska, skierowałem się najbliższą ścieżką w głąb lasu rezerwatowego, oddalając się o półtora kilometra od Switezi i zmierną w kierunku najbliższej wsi Jatwiec, już po za obrębem rezerwatu położonej.

Prof. Kazimierz Kulwiec

SILVA RERUM

LECTOR ZAWINIŁ, ŻE JEST...
LEKTOREM!..

Że — „jeszcze się nie narodził kto by wszystkim dogodził“, wiemy o tem dobrze. Że nieszczęśliwy, nierozważnie uprawiający niewdzięczny zawód dziennikarski, są narażeni na różne zarzuty, — to też znana rzecz... Nie wszystkim może dogodzić nawet mistrz dowcipu —

niePOSpolity aPOSToł POS-u, POSu wający na POSumenty ePOSu POSępowanie niePOSkromionego POS-półstwa POSistów, POStonującego i uPOSledzającego POStulatę POSępu, —

— słowem: mój bliski sąsiad na łamach pisma, sam pan Karol, z którym coprawda nieraz bywamy „pos a pos“, jakby mógł złożyć rozstrzygnięty zecer francuski.

Jeżeli nawet Karol spotyka się nieraz z krytyką, — cóż dziwnego, że skromny Lektor rozporządza dostając się od surowych krytyków? Ale dotychczas nikt nie robił mu zarzutu z tej tylko racji, że jest on lektorem, a nie obserwatorem!.. Tę zbrodnię wykłamał mu oficjalny organ oo. jezuitów w Polsce „Nasze Wiadomości“ (t. X. Nr. 64, str. 531).

Znajdujemy tam obszerną korespondencję z Albertyną. Czytamy z prawdziwym zaciekawieniem:

Od śmierci O. Piątkowicza wielu zmian nie da się zaznaczyć. Zaniechanie nabożeństw w kościele słonińskim znacznie się przyczyniło do uspokojenia nastrojów w stosunku do nas...

Umyślnie powstrzymujemy się od publicznych wystąpień, by wyrobić pozor osłabienia akcji i móc wzmacnić się na innych punktach. Rozmaici „Lektorzy“ wierzą w to, gdyby zechcieli być chwilami „obserwatorami“ i to z bliska, zobaczyliby, że O. Wysokiński z niemałym powodzeniem zapuszcza zagony do sąsiednich, najbliższych wiosek i za każdym razem kogoś nam przyciągnie...

A więc Lektor zawinił, że jest tylko lektorem, a nie obserwatorem!.. Zarzut doprawdy niestuszny! Bo przecież z jednej strony zasady nowoczesnej organizacji pracy wymagają podziału funkcji (niekiedy nie wiemy, Lektor musi być obarezony obowiązkami obserwatora; może w tej roli wystąpić, dajmy nam, mój kolega radekujny, W. Ch.), — z drugiej zaś strony Lektor, operujący nożycami i gumą arabską, może nieraz udzielić swym czytelnikom informacyj o wiele ciekawszych, niż te, których dostarcza bezpośrednia obserwacja. — Exemplum: już przytoczony głos Ojca Protoihumena, z Albertyną... Czytelnikom, którym zamalo będzie wyznań OO. Jezuitów o niepowodzeniu obrządku wschodniego w Słonimie oraz o przeczynnej taktyce, która ma wprowadzić w błąd łatwowiernych „Lektorów“, — można podać do zbudowania dusz wiadomość o endach, które czyni O. Wysokiński:

Proszono go w jednym domu o modlitwę nad 2-letnim dzieckiem, które ani chodziło jeszcze, ani rozmawiało. Gdy odchodził z mieszkania, wszyscy domownicy go wyprowadzali, gdy potem wrócili do mieszkania, zastano dzieciaka biegającego i rozmawiającego.

Niech schowają się w kąt wszyscy „obserwatorzy“ wobec tej radosnej nowiny, którą z czytelnikami dzieli się Lektor!.. Pomimo otrzymanej nagany, doprawdy nie żałuję, że jestem

Londyńska mgła



Typowy obraz mgły londyńskiej, która w dzień zatrzymuje całą komunię.

Dziewiąty dzień procesu potwora czy szaleńca

Naczelnik stacji o dniu grozy pod Bia Torbagy

(el). Dziewiąty dzień rozprawy Matuski upłynął pod wrażeniem straszliwej nocy z 13 września 1931 r. — Po zeznaniach kilku jeszcze pasażerów nieszczęsnego pociągu, przedstawił swe przeżycia owej ciężkiej nocy naczelnik stacji, inspektor kolejowy Karol Mark.

„Okolo północy — mówił on — położyłem się w moim mieszkaniu, które mieści się w budynku stacyjnym i wkrótce po zaśnięciu zostałem obud-

zony gwałtowną detonacją. W pierwszej chwili sądziłem, że to przesuwane na stacji wagony uderzyły o siebie tak silnie, jednakże po kilku minutach usłyszałem pukanie do drzwi i usłyszałem drżącego glos urzędnika: „Musiał się stać coś straszego. Pośpiesz nr. 10, który był już sygnalizowany, nie wjechał na stację, a przed chwilą usłyszałem strasliwą detonację“.

WSTRZĄSAJĄCE OPOWIADANIE

„Ubrałem się pośpiesznie — opowiada dalej naczelnik stacji — i pobiegłem do biura stacyjnego. U drzwi stał młody urzędnik, pełniący służbę, błąd jak kreka. Na moje pytanie: „Na Boga, mówcie, co się stało?“ — nie mógł z przerażenia wykrztusić ani słowa.

Wydałem polecenie, aby wszystkie znajdujące się na drodze do Wiednia pociągi zatrzymano i aby zameldowano do Budapesztu alarm katastrofy pierwszego stopnia, poczem popędziłem z lampą ręczną, by zbadać linię. Gdy przybyłem do wiaduktu, odniosłem w pierwszej chwili wrażenie, że zawalił się on pod ciężarem pociągu. Dopiero później odnalazłem maszynę piekielną Matuski.

Podobnie zeznawali i inni urzędnicy. Rozprawa trwa.

Podobnie zeznawali i inni urzędnicy. Rozprawa trwa.

Podobnie zeznawali i inni urzędnicy. Rozprawa trwa.

LECTOR.

Przed 15 laty uwolnił Horthy Budapeszt



Wjazd dzisiejszego regenta do Budapesztu przed 15-tu laty

Cenne malowidła w kolegiacie łowickim

Dzięki inicjatywie Ks. Kardynała Kakowskiego i ofiarności Kapituły Łowickiej, oddane zostaną do restauracji cenne obrazy z kolegiaty w Łowiczu.

Jeden z tych obrazów, znacznych rozmiarów, przedstawia króla Jana Kazimierza z żoną i dworem, składającego hołd św. Wiktoryi w kaplicy, poświęconej tej świętej w kolegiacie łowickiej. Obraz ten tworzący zespół portretowo ujętych postaci, budzi ze stanowiska historycznego szczególne zainteresowanie. Król Jan Kazimierz w kompozycji przedstawiony jest nie w peruce i w cudzoziemskim stroju, jak to widzimy w dziesiątkach portretów, ale w stroju polskim.

Jedynie Wilanów posiada portret króla, odpowiadający całkowicie postaci Jana Kazimierza z obrazu z Łowicza. Obraz jest dziełem niewątpliwie polskiego mistrza i pochodzi z ostatnich lat panowania Jana Kazimierza.

Prócz tego obrazu Kapituła Łowicka oddaje do odnowienia trzy wielkich rozmiarów kompozycje (4 na 6 m.) malowane olejno na płótnie, a zawieszane na ścianach prezbiterium. Obrazy te odnoszą się do życia N. Marij Panny i przedstawiają: Narodziny N. Marij Panny, Ofiarowanie w świątyni i Nawiedzenie. Są to bogate kompozycje z mnóstwem postaci, traktowane rodzają. Ze stanowiska stylu i właściwości ikonograficznych są to zabytki wyjątkowego znaczenia. Wpływy malarstwa flamandzkiego - holenderskiego zespalaają się w tych obrazach z oddziaływaniem tradycji sztuki weneckiej. Wszystkie trzy obrazy są dziełem tego samego mistrza, który wykonał je około połowy 17-go wieku. Być może, że restauracja pod warstwą późniejszych przemalowań odkryje nazwisko twórcy tych malowideł.

Olbrzymi proces zamachowców w Grecji

(el). W tych dniach odbędzie się przed sądem w Pirusie proces przeciw zamachowcom na wielokrotnego prez. ministrów Grecji Venizelosa, obecnie kierownika największej partii opozycyjnej w kraju.

Zamach, który omal nie doprowadził Grecji do wojny domowej, wydarzył się jak wiadomo przed dwoma laty. Proces zapowiada się, nie tylko z powodu swego znaczenia politycznego ale ze względu na ilość osób, które wezmą w nim udział, jako jeden z największych procesów politycznych, jakie kiedykolwiek odbyły się przed sądem greckim.

Oskarżonych jest siedemnaście osób. Z nich pięć o to, że napadły na samochód Venizelosa. Napadem kierował słynny bandyta grecki Karatanizis. Poprzedni szef bezpieczeństwa publicznego Dikaes i wicezef tej instytucji — Polichronopolos oskarżeni są o to, że byli inspiratorami zamachu na Venizelosa.

800 ŚWIADKÓW, 38 SEDZIÓW SŁEDCZYCH I 1872 PROTOKOŁÓW.

Prokuratorja i obrona przedstawiły wnioski na wezwanie około 800 świadków. Oskarżonych broni trzydziestu adwokatów. Materiał aktów składa się z 1872 dokumentów i obejmuje 25.000 stron. Do corpora delicti należy również samochód Venizelosa, podziurawiony jak sito, oraz samochód zamachowców. Do siedztwa, które trwało dwa lata użyto 38 sędziów śledczych i urzędników.

Proces potrwa — jak przewidują — kilka miesięcy i będzie kosztował parę milionów drachm.

Nowy prezydent Katalonji



Minister pracy w Hiszpanji Estadella, znany poeta, został mianowany przez rząd prezydentem Katalonji.

Gorące przemówienie Mac Donalda

(el). O mowie angielskiego premiera Mac Donalda w Sutherland, dochodzą dopiero teraz szczegóły, które powinny dotrzeć do ogólnej wiadomości, gdyż są bardzo interesujące. Przyjawszy na wstępie, że rząd jego, jak zawsze dotąd, tak i w dalszym ciągu, jest gorącym zwolennikiem i obrońcą pokoju, mówił premier angielski:

„Gdy w dniu rocznicy zawieszenia

broni stałem przed pomnikiem poległych na wojnie, odnowilem ślubowanie, że dzień i noc walczyć będę o to, aby wojna rozpoczęła w graciarni przestępczości. Mimo dzisiejszej sytuacji niezachwiana moja wiara w dzieło pokoju nie ulega osłabieniu.

Gdy po zawarciu pokoju przybyłem do Dardanellów, widziałem tam porobizjane działa, ktorami nieprzyjaciel strzelał do angielskich żołnierzy. Na miedzianych płytkach na tych armatach mogłem przeczytać nazwę angielskiej fabryki broni. Wszyscy wiemy, że prywatny przemysł zbrojeniowy nie jest najlepszym rozwiązaniem problemu zbrojeń. Znamy jego niebezpieczeństwo i często stosowane nieuczciwe metody. Tolerowanie prywatnego przemysłu zbrojeniowego oznacza często uzbrajanie własnych wrogów. Z tej przyczyny musi rząd regulować stosunki w czasie pokojowym i kontrolować je. Mam nadzieję, że wkrótce nadejdzie czas, gdy każdy będzie mógł spokojnie siedzieć w cieniu drzewa pokoju, chociaż nie uda się nam tego osiągnąć ani dzisiaj ani nawet jutro.

Wówczas ktoś z audytorjum krzyknął:

— „Wszysto, wszystko da się osiągnąć“.

Na to Mac Donald odpowiedział ostro:

— „Nie mów pan głupstw. Gdybym mógł przerwać zbrojenia, uczyniłbym to natychmiast. Narazie możemy pracować tylko nad tem, by je zmniejszać i ograniczać. Ograniczenie przemysłu wojennego może pójść dwoma drogami: po pierwsze przez upaństwowienie go, co byłoby zbyt kosztowne, a po drugie przez kontrolę przemysłu prywatnego. Anglja ogranicza wywóz broni i będziemy się starać w Genewie narzucić to również innym państwom. Nie może być mowy o tem, by Liga Narodów wprowadziła „latającą komisję“ z nieograniczoną pełnomocnictwami, gdyż przez to wyrządzony byłby zbyt wiele szkód. Jednakże w każdym poszczególnym wypadku będziemy badali nadzycia.

Na zakończenie powiedział Mac Donald, że w tych warunkach Anglja potrzebuje bezwarunkowo silnego rządu, gdyż słaby rząd doprowadziłby bez wątpliwości do dyktatury.

Z wileńskiego bruku DZIEŃ

Pisałem, jak wygląda świt w Wilnie. Dzień w Wilnie jest oczywiście tem obliczem, które stanowi istotę miasta i jego charakter. Dzień w Wilnie — jest samem Wilnem. Jakże go opisać, nie pisząc korespondencji dla ludzi obcych, zamieszkoanych, czy zagranicznych? Trudno. Różnorako może wypaść charakterystyka, zależnie od nastawienia. Co właściwie stanowi o charakterze Wilna, pomijając jego budowę i ich tradycje?

Jerzy Wyszymirski, pisząc o Wilnie do warszawskich „Wiadomości Literackich“ nazwał je „miastem kontrastów“. Można i tak. Barok i gotyk kościołów, Bizancjum cerkwi, maurytański styl kenesy, drewniany meczet i żydowska synagoga. Do Wilna pielgrzymują ludzie, by paść na kolana przed cudownym obrazem Matki Ostrobrzanskiej, a inni, żeby za tańsze lub grubsze pieniądze wytańcować rozwód i kalwinów. Jakże rozmaicie muszą traktować uosobie nie Wilna. Kontrasty — rzecz pewna. Kupoty cerkiewne, wschód wielkorojski, najstarsze świątynie — to cerkwie w Wilnie, a jednocześnie tradycje włoskich artystów i św. Anna.

Kontrasty, tak, tak. Można ich więcej przytoczyć: odwieczni autochtoni, różnorodna ludność i nawodnie nie obcych przybyszów, którzy dziś zadają tu ton, fasón i na swoistą manierę robią „regjonalizm“. Też kontrasty. Wilno przeświecne, wielka doniedawna stolica i dziś małe, prowincjonalne miasto. Też, też...

Ale ja piszę nie o Wilnie, nie z łota ptaka, tylko z bruku wileńskiego. Dlatego uważałbym je miastem, pozbawionem kontrastów. Wyobraźmy sobie kontrast życia dzielnic fabrycznej i głównych bulwarów wielkiego miasta. Wilno nie ma fabryk. — Życie lupanarów portowych i arystokratycznego kwartalu pałaców. Wilno ma wprawdzie lupanary, ale nie ma portu. — Życie wielkich ulic średniowiecza i biednych peryferij. Wilno jest całe biedne, a raczej zbie dniała. W tem właśnie sęk, że kontrast głównej ulicy (właściwie jest tylko jedna) i zaułków ghettta, czy dalszych przedmieść — ledwo się w oko zważa. Naturalnie jest, bo być musi, ale na miarę wielkomięjską — bo równa się o wiele mniej ponad zero.

Jakaż różnica? Ta sama jezdnia z „kociach Bów“, wieczorem ciemność, zadnych świateł, reklam, zabite deski mi okna. Pustka i brak ruchu jest najcharakterystyczniejszą cechą Wilna.

Jeden z moich kolegów, który długie lata pracował w Wilnie, od 6 miesięcy otrzymał posadę w Warszawie. Przyjechał przed kilku dniami: — Jakże się tobie zdaje teraz Wilno?

— A wiesz, idę po Mickiewicza, pochłonięty całkowicie swemi myślami (żona tu leży w szpitalu ciężko chora) i nagle podświadomie odczuwam wrażenie: co się stało! Dlaczego zatrzymano ruch na ulicy?! — Przystanęłem, ocknąłem się: prawda, jestem w Wilnie...

Mój przyjaciel, jeszcze z lat gimnazjalnych, ukończył szkołę średnią i pojechał studiować zagranicę. Był tam w jakiejś Ecole w Paryżu, później kuł w Bordeaux, siedział czegoś w Lyonie, kilka lat to trwało i wrócił wreszcie obladowany dyplomami, do rodzinnego Heimat. — Dostał posadę za 200 złotych w Nowej Wilejce.

Wszysto się z niego śmieją: oferta, było czego wleźć się i wkuwać, za ostatnie pieniądze „starego“, który ma piekarnię, a żeby teraz w

Nowej Wilejce...

A mnie się zdaje, że tu nie do śmiechu. Coż to ludzie nie wracają po latach studjów do rodzinnego kraju, żeby tu zużyć swą wiedzę? Powozek nie zwyczaj. I synowie maharadżów jeżdżą tylko na kilka lat do Oxfordu.

A śmiać się jeszcze dlatego nie trzeba, że w Wilnie mógł on dostać nie 200 — to najwyżej 500, 600 złotych miesięcznie. Niema tu różniczkowania i rozpiętości gaź, dochodów; są bardzo biedni, ale niema bardzo bogaty; nie ofera on, tylko u nas nie znajdziesz zastosowania praktycznego dla francuskiego dyplomu. Strychulec szarości. Brak kontrastów. Trzeba było pojechać do Gdyni.

Ładną mamy jesień, suchą. Deszcz nie pada. Niebo powiekle chmurami od horyzontu do horyzontu. W przeszłym roku trzy miesiące nie świeciło słońce. Rzecz zwyczajna. Żyjemy pod kopułą szarego sklepienia, jak w ciemnej cękwi.

Dzień zaczyna się jak wszędzie. Od północy do szkół, na rynek, do biura.

Jest bardzo nieprzyzwoity wierszyk rosyjski, który zaczyna się od słów: „Porój na służbu wy spieszyte, skorciej izwoszezika naniat!“... To są dawno minione czasy. Nikt te

raz nie najmuje „zwoszezika“, żeby się spieszyć na służbę. Piechota idą woźni, idą maszyniści, referenci, radcowie i naczelnicy, i dyrektorzy. Od czasu jeszcze „Arbonem“. Grzmi ta wielka charehara, puszcza tyłem swąd dymu i zatrzuwa powietrze.

Dopiero o ósmej otwierają się nie które sklepy. Niema się czego spieszyć. Przyjechał pośpieszny z Warszawy i wyrzucił na wielki plac przed dworcem trochę publiki. O wiele za mało na dorozkarskie apetyty, bo dorozkarzy niema.

— Naletaj, brat, lekka naziwa! — Obey nie wszystkie wiedzy, że tu się jeździ poniżej taksy, placą czasem z nadwyżką. A ciekawiej jest przejechać się na balonowych gumach niewidzianej gdzieindziej drożki, niż pospolicie wszędzie taksówką.

Zwolna się wloką biurowe godziny. Dzień w Wilnie jest szary, jak jego firmament. Podatki i biurokracja jak wszędzie. Długie ogonki pententów.

Ktoś mówił mi, że powolność tempa i zewnętrzny spokój cechujący Wilno, nadaje mu charakter rezygnacji. Mnie się zdaje, że najcharakterystyczniejszą cechą miasta, jest wielka dysproporcja pomiędzy ruchem ulicznym trotuarów i jezdni. Ponoć podobnie było, czy też jest jeszcze w dzisiejszej Moskwie. Świadczyć to ma

o zubożeniu ludności. Mieszkańcy nie mają się dokąd spieszyć i nie mają się — czem spieszyć. Dlatego ruch kołowy jest znikomy. Natomiast bywa, że chłodnikami, w godzinach porządowych, a zwłaszcza w soboty i niedziele, rano po Mszy św., a do tego w ładną pogodę — wali ciżba nieprzebrana.

Dawny prospekt św. Jerski, dziś ulica Mickiewicza, wileńskie corso. Od Sztalla do Domu Jabłkowskich trudno się przejechać. Zwłaszcza wiele młodzieży. Flirt, śmiechy. U Rudnikiego i u „Czerwonego“ brak stólków. U „Zielonego“ giełdziarze, za kołane pary i szachisli.

W „Zaciszu“ niema już hucznych śniadań adwokatów z klientami. Teraz bardzo tanie obiady i „wiedeńskie“ kolacje za złotówkę. — Radzę spróbować.

Wyjątkiem z wileńskiej reguły są roboty miejskie. To trzeba przyznać. Skromne, ale mierzymy wszak własnym auszytnem. Nawolucje ulie, regulacja rzeki, zaczętek autostrady na ul. I-ej Baterji. To, co zrobiono nad Wilją, mnie imponuje osobliwie. Szkoda tylko, że dzieje taki krótki.

Wczoraj po obiedzie zaczął padać deszcz, a słońce zaszło o godzinie 3-ej minut 48. Zeszła kto je tam skontroluje poprzez grubą powłokę listopadowych chmur.

Notatki polemiczne

„ABC” polemizuje w swym artykule wstępnym z całym szeregiem naszych wywodów z artykułu o stanie rzeczy w młodym pokoleniu. Zgadza się z nami w tem, że ideologia nacjonalistyczna rozszerzyła się naprzekór rozłomom organizacyjnym, że nadaje całej młodzieży ton, zgadza się, że represje wobec niebлагонадionych młodych endecków miały za jeden ze skutków oczyszczenie ich szeregów z karierowiczów, prawie w takim stopniu w jakim forsowanie „L. Młodych” zanieczyściło nimi szeregi zwolenników rządu. Oczywiście, cytuję ABC niemniej wiele rzeczy na które się nie zgadza: Wątpi aby młode pokolenie tak tęskniło do wodza, w szczególności do tego którego my wiemy. Jeden tylko z naszych wywodów przystawilo bez komentarza, zacytowało go informacyjnie, nie reagując żadnym sprzeciwem. Pismo narodowe przyjęło w ten sposób ustęp, w którym nie głośnie zresztą, pisaliśmy że czyje szanse na wodza młodej generacji są usunięte, to szanse Romana Dmowskiego. „ABC” jest młodem pokoleniem niewątpliwie bliższe niż oficjalna „Gazeta Warszawska”. Zdaje się podzielać w tym względzie naszą opinię. Niezawodnie czytało to co piszą młodzi działacze endecky, choćby ostatnio dr. Sas - Wislocki.

Roman Dmowski miał przez szereg lat — i ma dotąd — ogromny wpływ na młodzież. Usunęty w czasie pisal książki, w których było o wszystkim o Polsce piastowskiej i o komiwożerach politycznych, o kryzysie gospodarczym i bizonach amerykańskich, o żydach i o Japonii. Książki te czytano masowo i stawały się one skompromowanym światopoglądem studenta, który często nie miał czasu, zwykle ochorzył, prawie zawsze pieniędzy, umożliwiających mu szerze rozejrzeć się po świecie. Książkom tym przeciwnicy Dmowskiego nie przeciwstawiali nic podobnego, może dlatego, że wprzagnięci byli do wszystko-pochlaniającej pracy na różnych stanowiskach rosnącego państwa. To dało Dmowskiemu bardzo silny tor. Dmowski zawsze potrafił wynaleźć teorię tłumaczącą, że na grube dziesiątki lat przed wojną on, Dmowski powiedziałby netylko to co będzie w 1918, ale także i to, co się stanie w roku 1940. Zawsze też wynalazł inną teorię na mocy której najokazywiste dobre kroki obecnych rządów, najniezawodniejsze ich zasługi koniec końców wydawały się podejrzane i zgubne. Wszak długo bardzo trwał stan rzeczy taki, że wszystko co w Polsce żyło pod wpływem myśli z Chłdowa, patrzyło się z podejrzliwością na budowę Gdyni: „jak wiadomo” bowiem, program Piłsudskiego polegał na oddaniu Pomorza Niemcom. Pisma Romana Dmowskiego bardzo długo przemawiały do młodzieży wyłącznie. Ale tak już jakoś było zawsze, że do młodego pokolenia bardziej przemawia czyn, większą w nim jest potrzeba działania niż potrzeba krytyki. Bez scholastyki i kunsztownych wywodów, a raczej poprzez nie, młodzież sama rozstrzygnęła sobie pytanie czyja droga była lepszą w wielkim momencie dziejowym, kto więcej dał Polsce w latach rozbudowy jej państwowości, kto więcej daje jej teraz. W ostatnich kilku artykułach o młodzieży napisałem re-

Dwa konkurencyjne dumpingi na Dalekim Wschodzie

Bajka o „zółtem niebezpieczeństwie”, o przygotowaniu do nowej wędrowki rasy mongolskiej na kraje Starego Świata mało kogo już teraz przestraszy. Inna sprawa, że można mówić o silniejszej ekspansji niektórych państw Dalekiego Wschodu.

W ostatnich latach obserwujemy napływ towarów japońskich na rynki światowe. Europa, a w szczególności Rosja zaznajomiła się z towarami japońskimi w czasie wielkiej wojny, kiedy to wszystkie niemal państwa europejskie zmuszone były skutkiem biokady wojennej prawie do minimum ograniczyć swój eksport. Wyroby fabryczne europejskie zmuszone były skutkiem biokady wojennej prawie do minimum ograniczyć swój eksport. Wyroby fabryczne europejskie zmuszone były skutkiem biokady wojennej prawie do minimum ograniczyć swój eksport. Wyroby fabryczne europejskie zmuszone były skutkiem biokady wojennej prawie do minimum ograniczyć swój eksport.

Obecnie eksport japoński ma już ustalone metody pracy i występuje jako równoprawny konkurent europejskiego i amerykańskiego handlu zagranicznego. Jednocześnie na światowych rynkach zwiększa się z roku na rok popyt na towary japońskie.

Tokijska Izba Handlowa prowadzi statystykę handlu zagranicznego Japonii. W 1931 roku otrzymała wymienioną Izbę zamówień od 1905 różnych przedsiębiorstw, w 1933 od 3427 przedsiębiorstw, a w pierwszej połowie roku bieżącego już 3029.

Obstanki na towary japońskie pochodzą głównie z krajów Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu oraz z centralnej i południowej Ameryki. Kraje z tych ziem zgłaszają popyt na japońską manufakturę, galanterię, medykamenty, przyrządy elektryczne, broń i maszyny lekkiego i ciężkiego przemysłu.

Ostatnio zwiększył się szczególnie popyt na japońskie ołówki. W 1931 roku wartość wywiezionych ołówków japońskich wynosiła 147,000 jen. W 1932 r. wartość ta wzrosła do 1,046,000 jen, a za okres od kwietnia 1933 do marca 1934 roku tokijski syndykat ołówkowy wyprodukował ołówków na sumę 1,900,000 jen.

Wartość japońskiej produkcji jedwabiu urosła od 1932 do 1933 roku do 29 milj. funtów i zajęła drugie miejsce na świecie. Japonia znana jest z wielkiej staranności wychowania dzieci. Młodzież japońska jest żywym dowodem tężyzny tego narodu. Od tysiąca niemal lat słynie w Japonii wyrób zabawek glinianych. W początku bieżącego stulecia zainicjowano w Japonii masową produkcję zabawek nowoczesnych. Według zapożyczonych od Europy wzorów rozwinięli Japończycy własny przemysł zabawkarski, który wysunął się na pierwsze miejsce w konkurencji światowej.

Niedawno odbyła się w Japonii wielka wystawa zabawkarska. Wystawiono tysiące różnych typów zabawek, które znajdują zbył za granicami Japonii. Od 1931 do 1933 eksport zabawek japońskich wzrósł trzykrotnie i w 1933 roku wyrażał się cyfrą 29,174,000 jen. Zabaw

ki japońskie wywożone są do Anglii, Ameryki, Australji i Afryki, gdzie sprzedawane są ze znacznym zyskiem już z drugiej ręki przez kupców angielskich.

Jeszcze bardziej jaskrawym przykładem wzrostu japońskiego eksportu jest zestawienie cyfr wywozu manufaktury angielskiej i japońskiej. W okresie od stycznia do czerwca roku bieżącego wywieziono z Japonji 1,263,590,000 jardów materiałów. W tym samym czasie Anglija wywozila tylko 969,290,000 jardów. Manufaktura japońska znalazła zbył w Chinach, w Sjamie, na Filipinach, w Indiach Holenderskich, na Cejlonie, w Afganistanie, w Persji, w Turcji, w Arabji, w Egipcie, w Ameryce Południowej. W Egipcie eksport materiałów japońskich większy jest od angielskiego o 100 milj. jardów, w Indiach Holenderskich o 200 Stara Anglija, znana calemu światu ze swego Manchesteru, z doskonalej cieniuchnej welny owiec australijskich, uległa nowej Anglii Wschodu — Japonji.

Eksport japoński stale dąży do zwiększenia swego zasięgu. Turcko - Japoński układ handlowy, zmniejszenie cel na japońskie towary w Afganistanie — oto kolejne zdobycze eksportu japońskiego. Towar jednak to nie bagno.

Wielka parada wojskowa w Paryżu w rocznicę zawieszenia broni



16 rocznicę zawieszenia broni obchodzą bardzo uroczysto w Paryżu. Na zdjęciu fragment z uroczystości pod Łukiem Triumfalnym.

Można opowiadać ten, ale trudno zamknąć dostęp innym. I tutaj japońska polityka eksportowa stanęła na wysokości zadania. Powodzenie i wielki zbył towarów japońskich opiera się na dwóch zasadniczych podstawach: na taniości i wysokiej jakości produkcji. Japońscy i afrykańscy kupcy otwierają oszczędzając że będą nabywać towary japońskie, gdyż są one tańsze i jednocześnie nie gorsze od europejskich i amerykańskich. Przeciwny klient nieraz powoduje się zwykłą ciekawością. Rzecz przywieziona z dalekiego kraju, ładnie opakowana, znaczona pismem japońskim — to tak że ma swój urok. Ale to są kwestje drugorzędne.

W Europie ustalilo się mniemanie, że konkurencyjna taniość towarów japońskich opiera się na niskiej kalkulacji kosztów własnych, które skolei wynikają z bardzo taniej robocizny. Dodaje się zwykły przytem, że robotnik japoński żyje niedźnie.

Nie jest to całkiem ściśle. Robotnik japoński zarabia po przeliczeniu na walutę europejską istotnie mniej od robotnika europejskiego i amerykańskiego. Trzeba jednak uwzględnić koszty utrzymania różne dla Europejczyka i Japończyka. Specyficzne warunki bytu w Japonji wymagają znacznie mniejszego nakładu kosztów.

Zarówno jak warunki geograficzne i klimatyczne wpływają na to także pewne właściwości charakteru narodowego Japończyków.

Japończyk mniej zużywa energii na przystosowanie się do warunków klimatycznych (mieszkanie, opa, ubranie). Japończyk mniej je, spożywając potrawę zdrowe i pożywe, a zarazem tanie. Obżarstwo uważane jest w Japonji za hańbę. Japończyk mało używa napojów alkoholowych, a z nielicznymi wyjątkami unika wszelkich zbytków.

Japończyk jako naród ma głęboko zakorzenioną cnotę oszczędności. Nie uznają lenistwa i nierobstwa. Destrukcyjne idee bolszewickie nie mają posłuchu w Japonji.

Z drugiej strony przemysł japoński wyzyskał wszelkie zdobycze współczesnej techniki, a fabryki japońskie nie znają żadnych strajków i zaburzeń robotniczych.

Przemysłowiec japoński zarabia na jednostce towaru znacznie mniej niż taki sam przemysłowiec w Europie lub w Ameryce. Stąd zupełnie naturalne dążenie do zwiększenia obrotu, a więc do eksportu.

Na podstawie przytoczonych cyfr i faktów można stwierdzić, że japoński handel zagraniczny nosi charakter dumpingu. Ale z drugiej strony nie należy pomijać tego, że dumping ten powoduje się zasadami uczciwej konkurencji handlowej. Niska kalkulacja kosztów własnych jest wynikiem odrębnych warunków — duchowych właściwości narodowych Japonji.

Jest jeszcze inny dumping, również idący ze wschodu.

Sowiety prowadzą specjalną politykę dumpingową, obliczoną na pogłębienie ekonomicznego kryzysu światowego. Celem dumpingu sowieckiego jest podważenie sił ekonomicznych państw świata

kapitalistycznego. Korzysta z tego czerwony imperializm, korzysta propaganda bolszewicka na Wschodzie i na Zachodzie.

W Sowieciech także istnieje niska kalkulacja kosztów własnych produkcji. Ale opiera się ona na niewolniczej pracy wędrownym politycznym, na rabunkowej gospodarce eksploatacyjnej w bogatszych częściach kraju i na zebrawczym poziomie życia obywateli sowieckich.

Objektem dumpingu sowieckiego na wschodzie są Chiny, Mongolia, Wschodni Turkiestan, Afganistan, Persja, Turcja, Arabja. Dumping sowiecki potrafił wyprzedzić na rynkach europejskiej i amerykańskiej handlu zagranicznej. I europejski i amerykański handel ustąpił prawie bez walki oddając Sowieciom swoje dawno opalone tereny.

W ostatnich jednak czasach lawina eksportu sowieckiego natrafiła na silnego przeciwnika w postaci handlu japońskiego.

Japonja, jedyna ze wszystkich państw o ustroju kapitalistycznym, znalazła w sobie tyle siły, by się przeciwstawić dumpingowi sowieckiemu. Ekonomiczna walka Moskwy i Tokio jest między innymi przyczyną niezbyt idyllicznych stosunków między temi państwami.

Dumping sowiecki, uosabiający niejako system czerwonego imperializmu, zetknął się na rynkach Wschodu z eksportem japońskim, reprezentującym świat kapitalistyczny.

Na Japonji spoczywa niejako misja utrzymania prestiżu całego kapitalistycznego świata.

Kürimli Yigit

HIERONIM PLECKAJTIS prostuje

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o umieszczenie w pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Skazanych przez sąd kowieński w dniu 30 października r.b. na karę śmierci dwóch byłych w Polsce emigrantów litewskich A. Daukszy i M. Atkocewicza za zabójstwo w kiejdanskim powiecie w roku 1929 Maciejewskiego — podała prasa wileńska („Słowo”, „Kur. Wil.”, „Exp. Wil.”, „Wilner Tog”) mówiąc o nich jako o moich zwolennikach, dodając, że ja i moi „zwolennicy” w tym samym 1929 roku planowali zamach na premiera Woldemarasa.

W związku z tem oświadczam, że ja n i g d y z zasady nie organizowałem zamachów ani na Woldemarasa, ani na życie innych i w tym celu ja emigrantów na teren Litwy nigdy nie posyłałem. Z zabójstwem Maciejewskiego, za które zostali osądzeni na karę śmierci emigranci Dauksza i Atkocewicz, również jak i z zabójstwami innych drobnych agentów nie miałem nic wspólnego i pod żadnym względem nie jestem za nich odpowiedzialny.

(—) Hieronim Pleckajtis.

Wilno, ul. Niemiecka 1 m. 1.

Wróg jest Szatanem

rzecz ideologii społeczno - politycznej, którą reprezentowała grupa. Zagórski lamał się w takich momentach, być może zmagal się nawet. „Jest sam z nabieganiem myśli. I jeszcze się zmagam” — że użył jego własnych słów, powiedzianych o kim innym. Jest sam.

Stefan Jędrzychowski odparował mi bardzo długim i bardzo zasadniczym artykułem, w którym wytknął mi „dziewięć pomyłek uwodniczy”. Chciał tym artykułem zniszczyć jad pokusy, jaki szeptem w duszę Zagórskiego: poezja, wyobraźnia, wizja, indywidualizm — oto straszliwe przesady, których jestem ofiarą.

A rzecz miała się inaczej. Czegóż te przesady — tak jest. Ale i Zagórski nosił je w sobie, hodował je, łamiąc się i zmagając, i niebym nie zdobył memi pokusami, gdyby Zagórski nie był urodzonym indywidualistą i wizjonerem. Minęło dwa lata: niema „Pionów” wraz z doktryną Jędrzychowskiego; jest Zagórski indywidualista, poeta, wizjoner i psycholog, tak dalece indywidualista i wizjoner, że odczytywanie jego nowego zbioru „Przyjście wroga” (Warszawa 1934) budzi dreszcz lęku.

Tak zwana „nowa poezja” polska ma za sobą obszerną literaturę, teoretyczną i krytyczną. Tadeusz Peiper, Jalu Kurek, Jan Brzankowski, Julian Przybóś, Marjan Czachowski i in. — w wielu rozprawach, studjach i polemikach rozwinięto dziesiątki programów i teorii, ulegających szybko coraz to innym przemianom i ewolucjom. Wprowadzono wiele postulatów, terminów i nomenklatur, z których większość

nie należy już do przeszłości. Eliptyczność, metaforyzm, strukturalizm, konstruktywizm, integralność, asocjacyjność — przychodzą i mijają, zwalczają i były zwalczane. Przechodziły również i miały grupy i grupki poetyckie, czasopisma takiej czy innej awangardy, z taką czy z inną „linją”.

Młodzi poeci wileńscy mieli także swój udział w ogólnym ruchu, pisując doktrynerskie rozprawy o zorganizowaniu psychiki u poety, o sprawdzianiu sumienia artystycznego, o maksmalizmie i t. p. „nurtujących” postulatów, pod efekciarskimi tytułami: „Buljon z gwoździ”, „Radjon sam pierze” albo „Liryka w kostkach”. Co z tych postulatów pozostało wśród nich? Czy pozostało? — Na takie pytania nie umiałbym dać odpowiedzi. Niema bowiem już w Wilnie grupy poetyckiej, reprezentującej określony program; jest tylko kilka różnych miary indywidualności.

„Gdyby młodzi literaci wileńscy potrafili się skupić, zcentralizować wokół siebie resztę niezawisłych, mogliby ruszyć lawą, i wtedy — kto wie, czy nie nastąpiłby ożywy wyłom w murach różnej grybioty Grenady” — pisał Stefan Napierski w „Drodze”. Nieporozumienie. Oni byli właśnie przed paru laty skupieni, gdy ruszyli lawą w Zagarach. Dziś rozprzegli się i rozpadli, na mocy nieodwracalnego prawa dojrzwania i ewolucji, podobnie jak rozprzegli się byli Skamandryci albo późniejsi członkowie Kwadrangi. Pozostali tylko nazwy, mające znaczenie wyłącznie historyczne i różną wartość: skamandryta znaczy dużo, kwadrangista mało. Co będzie znaczył zagarysta — poczekamy. I którzy z nich pozostaną? Tymczasem można stawić na dwóch: Czes-

ława Miłosza i Jerzego Zagórskiego. Zjawil się właśnie trzeci, dotychczas mało znany — Jerzy Putrament, który zebrał szesnaste swych wierszy w tomiku p. t. „Wzozaj powróć” (Wilno, nakładem Zw. Literatów, 1935).

Wobec zmienności programów literackich nowej poezji, wobec przemijania grup — nie trzeba rozpatrywać twórczości Jerzego Zagórskiego czy Jerzego Putramenta z punktu widzenia takiej czy innej programowości. Jeśli ci poeci mają jakiś program, zarówno ideowy jak i formalny, powinien on wystąpić sam przez się, ujawnić się w ich wierszach. Jeśli go nie posiadają wogóle, niema w tem nic złego: rzecz najważniejsza, by poezja ich posiadała wartość. A sprawa wartości jest skomplikowana, chwalebna i relatywna: kryterja można tu stosować najrozmaitsze. Tak naprzykład, Jerzy Putrament omawiając kiedyś wiersze awangardy krakowskiej, stwierdził: „o poezji wielu z nich można łatwo powiedzieć, że jest nie warta, albo znakomita, ale gdyby zażądano argumentów, zabrakłoby ich”. Nie ujmowałbym zagadnienia w sposób tak kontrastowy: albo nie albo wszystko. Różniekwalbym raczej twórczość aż do poszczególnych wierszy, poszczególnych strof i obrazów, i dowodził, że to jest coś warte, tamto mniej, a tamto nie. Staralbym się o argumenty. Postępowalbym tak, jak Jan Brzankowski w swojej „Poezji integralnej”, analizując każdy wiersz aż do najmniejszych metafory i elipsy, by wykazać ich rolę, znaczenie i ewentualną celowość. Wyciągnąłbym potem wnioski i oświadczył: oto wiersz Pu-

tramenta „Listopad” jest dobry, aczkolwiek zdradza wpływy Jarosława Iwaszkiewicza; oto inny jego wiersz „Wilno” jest zły, aczkolwiek nsiłwie być oryginalnym i świeżym. Taką u mnie nieraz rozpatrzyłbym wszystkie jego szesnaste wierszy. Trwałoby to jednak zbyt długo, i znużyłoby i mnie i czytelnika, jak nazwy „Poezja integralna”, przekładając wiersze na pospolity język prozy i egzegjezy, wów czas, gdy o wartości wiersza powinien decydować zawarty w nim pierwiastek wzruszenia; gdy istotą wiersza jest skrót różnych uczuć, obrazów i myśli, działających doraznie, moeno i bezpośrednio. Tego oddziaływania nie doznaję, czytając wiersze Jerzego Putramenta. Naogół, oczywiście, gdyż niektóre z nich są poezją. Naogół o wierszach Putramenta powtórzyłbym to, co wytknął on jako zasadniczą

W tym czasie kontur światowy coraz się bardziej przestaniał. Z brzękiem ogromnym śmigieł, wiatracznych skrzydeł warkotem Krążyły groźne procektwa i fantastyczne wyznania, Ludzie w tym czasie zasnęli od siebie uciekać i stronić, Wstrętnie czując do siebie większy niż nawet do zwykłej pracy. Trzy rewolucje kolejne będą jak płachty stronic Czasu, ktoromi wieczność już się zaczęła skracać...

I poczęły się dziać rzeczy przerażające, jakie w on dzień gniewu dziać się muszą. Ale opętane widzenia Zagórskiego nie mają w sobie nic z wizji ostatecznych Kasprowieza, gdięto bluźnierstwo, porubstwo i chęć, pojęte jako grzech, noszą znamiona męki i bólu wszechświata. Wizje Zagórskiego zamieszyszone są tu i tam niepotrzebnym aktualizowaniem, które „skracca wieczność”. Zagórski nie pragnie jeszcze wieczności, jeszcze jej nie rozumie. To też bluźnierstwa jego wywołują niesmak, podob-

wadę poetom awangardy krakowskiej: „Putrament nie przyznaje czytelnikowi żadnych praw, zapomina o jego istnieniu, albo przyjmując go jako istotę doskonałą, wiedzącą wszytko co się dzieje w mózgu poety... A później skarzy na niski poziom intelektualny odbiorców, i, właściwie mówiąc, szantażowanie snobów według nieśmiertelnej recepty: tylko głupi nie widzi piękna tego, co ja robię. Odpowiedzialność za każde słowo, podstawowa zasada Putramenta, jest odpowiedzialnością murzynskiego kacyka, który za swoje czyny odpowiada przed samym sobą”.

„Przyjście wroga” Jerzego Zagórskiego wymagałoby również egzegjezy, ale innego rodzaju: jak Apokaliptka albo procektwa Ezechyjelowe. „Przyjście wroga” jest wizją nadchodzącego Antychrysta, porożonego przez stuletnią Żydówkę w miasteczku polskim. Stało się to w roku 34-tytu:

nie jak osławione bluźnierstwo Anatola Sterna o Chrystusie. Zbyt łatwą drogą doszedł poeta do nich, nie za znawszy wprzódy cierpienia. I dlatego też wizje jego budzą dreszcz lęku, ale nie o świat, tylko o poetę. Do Ezechyjela bowiem przemówił Pan:

— Synu człowieczy, obróć twarz twoją ku góróm Izraelskim a prorokuj przeciwko nim. Koniec, koniec przyszedł na wszystkie cztery strony ziemi.

Do Zagórskiego przemówił Szatan. Wys.

Pakt Wschodni redivivus

Prasa paryska wznawia dyskusję

PARYŻ. — Dzienniki zgodnie stwierdzają, że minister spraw zagranicznych Laval był wczoraj wielokrotnie interpelowany w sprawie paktu wschodniego.

„ECHO DE PARIS” — zamieszcza artykuł, w którym twierdzi, że minister Laval oświadczył na komisji spraw zagranicznych Izby, że w sprawie paktu wschodniego pragnie kontynuować politykę Barthou, ale największym jego życzeniem jest porozumienie z Polską.

Nigdy nie porzucaliśmy naszej sojusznicy — miał podkreślić minister Laval. Gdy byłem ministrem spraw zagranicznych w 1931 roku i kiedy mówiono o możliwości rokowań z Niemcami, nigdy nie zamierzałem żądać od Polski wyrzeczenia się części terytorjum na rzecz jej sąsiadów.

W dalszym ciągu artykułu dziennik pisze, przechodząc do paktu wschodniego: Polska czyniła zastrzeżenia co do Litwy, z którą nie pozostaje w stosunkach dyplomatycznych. Minister Laval oświadczył, że zgadza się na to, aby Polska nie przyjmowała na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do Litwy. Polska z drugiej strony życzyła sobie, aby pakt wschodni, jaki ma podpisać, nie obejmował Czechosłowacji. Minister Laval dał do zrozumienia komisji, że Czechosłowacja sama, z własnej inicjatywy wycofała się z tego, co dotyczy Polski, ale czy Francja zdecyduje się na złożenie swego podpisu, wówczas gdy wskutek stanowiska innych mocarstw znajdzie się sama wobec Związku Sowieckiego. Na to pytanie minister Laval odpowiedział, że zasadniczo na

KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA Z.S.S.R.

MOSKWA. Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, bawiący obecnie w Moskwie ambasador Z. S. S. R. w Waszyngtonie Trojanowski, przyjął propozycje amerykańskie, otwierając sowietom kredyty towarowego na sumę 100 milionów dolarów.

Kredyt ten ma być oprocentowany

II kongres stanu chłopskiego w Rzeszy

GOSLAR. — Wczoraj w godzinach popołudniowych minister wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy Darre przyjął delegatów zagranicznych przybyłych do kongresu stanu chłopskiego w Rzeszy. Przedstawicielami Polski byli prezes Związku Organizacji Rolniczych Fudakowski i p. Karczewski, przedstawicielką kobiecych organizacji ziemianek.

W przemówieniu swym do delegatów minister Darre, poruszając momenty polityczne, podkreślił dążenie

KRONIKA PIŃSKA

NIESŁYCHANE ŚWIĘTOKRADZTWO

WYSOKIE LITEWSKIE. Kaplica prawosławna w Tobarach pod Wysokim Litewskim została w tych dniach w niesłychany sposób zbezczeszczone. Mianowicie, nieznanymi zbrodniarzami włamano się do kaplicy i literalnie spłądowali świątynię. — zrabowali obrazy święte, chorągwie, e-

KATASTROFA JACHTU POLSKIEGO

SZCZECIN. — W dniu 2 b.m. wyjechał z Orłowa Morawskiego Władysław i Henryk bracia Anglik, oraz Kazimierz Pawełniak nowozakupionym jachtem na próbny wycieczkę. W drodze powrotnej do Polski natopkali na sztorm, który zmusił do szukania schronienia, gdyż woda zaczęła zalewać jacht. Zagłowic został wyrzucony na mieliznę pod Jershoiff w powiecie sławieńskim (Pomorze Pruskie). Załoga uratowała się przy pomocy pasów ratunkowych. Policja niemiecka aresztowała ich i osadziła w więzieniu w Sławnie, gdzie mają odpowiadać przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy.

Ponieważ naruszenie przepisów niemieckich, dotyczących granic nastąpiło nierozumnie, konsul polski w Szczecinie wszczął interwencję, celem natychmiastowego zwolnienia aresztowanych i umożliwienia im powrotu do kraju.

SNIEG I MROZY W FINLANDJI

HELSINKI. — W północno-zachodniej części Finlandji spadły w ostatnich dniach obfite śniegi. W północnej Finlandji temperatura doszła do 22 — 23 poniżej zera.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH

RZYM. — Liczba bezrobotnych we Włoszech w październiku wyniosła 905.114 osób, czyli o 19 tys. więcej niż w wrześniu r.b.

—»—

równi z Polską nalegać będzie na to, aby pakt wschodni podpisał również Niemcy.

Minister Laval nie chciałby się kłopotować w swych rokowaniach decyzjami nie w porę zapowiedzianymi.

„Le Jour” stwierdza na zasadzie informacji z poważnych źródeł, że w sprawie paktu wschodniego przewidziane są modyfikacje, mające na celu uniknąć trudności, stawianych przez Polskę, szczególnie w sprawie Litwy i Czechosłowacji.

Bernus w „Journal des Débats” zaznacza: Minister Laval oświadczył, że ma zamiar prowadzić rokowania w sprawie zawarcia paktu wschodniego. W sprawie tej mamy poważne zastrzeżenia, o których niejednokrotnie pisaliśmy. Mówi się o chęci pozyskania dla tego słynnego paktu obok innych państw także Polski i Niemiec. Nigdy nie przypuszczaliśmy, aby ten pakt mógł przynieść poważne gwarancje pokoju. Skoro pakt Kelloga, podpisany przez Niemcy, nie osiągnął właściwego celu, to czegoż można oczekiwać od nowego instrumentu dyplomatycznego.

W istocie sprawa ta nigdy nie pozostawiała żadnych wątpliwości. Choć to tu prawdopodobnie tylko i głównie o ułatwienie czegoś w rodzaju aljansu francusko-sowieckiego. Jest to niewątpliwie myślą przewodnią ministra Laval, który specjalnie wskazuje, że w interesie Francji leży prowadzenie polityki współpracy z Sowiecami. Nam wydaje się — kończy Bernus — że taka polityka przysporzy Francji więcej kłopotu, niż korzyści.

nico wyżej, aniżeli normalnie, zaś nadwyżka procentów miałaby być zarochowaną na pokrycie przedrewolucyjnych zobowiązań rosyjskich. Według opinii kół politycznych, propozycja ta posiada szanse przyjęcia przez stronę sowiecką.

Niemie do nawiązania możliwe przy jazyżnych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, tocz przedewszystkiem z Polską.

W imieniu wszystkich delegatów zagranicznych odpowiedział prezes Fudakowski, dziękując za tak gościnne przyjęcie przedstawicieli zagranicznych sfer rolniczych. P. Karczewski brał udział w ożywionych dyskusjach kobiecych organizacji ziemianek.

—»—

ANGIELSKIE PIECZYSTE ŚWIĄTECZNE.

Pieczyste z indyka jest tradycyjną potrawą angielską na Boże Narodzenie. Obecnie już wysyłają farmerzy transporty tych ptaków na liczne rynki



Ambasador Polski u Hitlera



Po wręczeniu papierów uwierzytelniających ambasador Lipski wręca od kanclerza Rzeszy Hitlera.

KRYZYS MINISTERJALNY W BELGJI

Rząd tworzy b. premier Theunis

JASPAR ZREZYGNOWAŁ Z MISJI TWORZENIA RZĄDU

BRUKSELA. — Belgijska agencja urzędowa donosi, iż były minister spraw zagranicznych Jaspas, któremu król powierzył misję utworzenia nowego rządu, zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie go z tej misji.

Jak donosi korespondent Reutera z Brukseli, powyższa decyzja byłego



ministra Jaspasa wywołała w belgijskich kołach politycznych powszechne zdziwienie, zwłaszcza, iż sądzono, że uda mu się dziś wieczorem przedstawić gotową listę gabinetu.

DLACZEGO KRÓL NIE ZATWIERDZIŁ GABINETU JASPASA.

PARYŻ. Według doniesień z Brukseli król Leopold nie zatwierdził listy gabinetu, przedstawionej przez Jaspasa, gdyż nie chciał, by oddano trzy główne portfele, mianowicie ministerstwa skarbu, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa spraw ekonomicznych w ręce wielkiego przemysłu i banków, co stworzyłoby anormalną sytuację dla rządu, uzależniając go od wielkich finansów.

Jaspas powierzył tę rolę ministrowi Societe Generale de Belgique dyr. Franconi, tę rolę rolnictwa miał powierzyć Gutowi, a spraw ekonomicznych Joissardowi, dyrektorowi fabryki broni w Herstal pod Liège.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje wiadomość o zrzeczeniu się przez Jaspasa misji tworzenia rządu belgijskiego, przyczem podkreśla, że przyczyną zrzeczenia się było niezatwierdzenie przez króla Leopolda, przedstawionej mu listy członków rządu. Sytuacja wewnętrzna i polityczna w kraju, podkreśla niemieckie Biuro Informacyjne, w związku z powyższym faktem poważnie przybrała na ostrości.

KRÓL POWIERZYŁ MISJĘ B. PREMIEROWI THEUNISOWI.

BRUKSELA. Król Belgii powierzył misję tworzenia nowego rządu byłemu premierowi Theunisowi. Theunis oświadczył, że misja ta nie wydaje mu się zbyt łatwą.

Zamach marsylski przed Ligą Narodów

MEMORANDUM JUGOSŁAWJI

PARYŻ. — „Le Petit Parisien” omawiając wyjazd jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jevticia do Genewy, zaznacza, że Jugosławia złożyła Lidze memorandum stwierdzające odpowiedzialność władz węgierskich za zamach w Marsylii. Mała Ententa w porozumieniu z blokami państw bałkańskich jest zdecydowana żądać interwencji Rady Ligi Narodów w sprawie zamachu marsylskiego.

„L'Odre” pisze, że nota jugosłowiańska w sprawie odpowiedzi działalności Węgier będzie przesłana do Genewy we wtorek jednocześnie z notami Rumunii i Czechosłowacji, które to państwa podzielią punkt widzenia Jugosławii na sprawę zamachu.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi, że minister Laval odbył wczoraj dłuższą konferencję z dyrektorem Departamentu Politycznego Jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Foticzem oraz posłem jugosłowiańskim w Paryżu Spalajkowiczem.

Na konferencji omówiono zamierzenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie przedstawienia rezultatów śledztwa, dotyczących zamachu marsylskiego w Radzie Ligi Narodów, jak również kwestię domagania się przez Jugosławję wydania specjalnych zarządzeń międzynarodowych, zwróconych przeciwko organizacjom terrorystycznym.

Wizyta kanclerza Schuschnigga w Rzymie

RZYM. — Agencja Stefani podaje: wizyta kanclerza Schuschnigga w Rzymie ma głównie na celu zamianę festowanie trwałości przyjaźni włosko-austriackiej. Poza tym ma ona przyczynić się do zacieśnienia stosunków gospodarczych, nawiązanych w roku 1930 przez zawarcie układu włosko-austriackiego, następnie do rozwinięcia protokołu rzymskiego oraz do rozszerzenia stosunków kulturalnych pomiędzy obydwoma krajami. Przedewszystkiem zaś wizyta ma charakter polityczny. Włochy dążą stale do umocnienia gwarancji niepodległości Austrii i to raczej przez uzyskanie deklaracji wielkich mocarstw, niż przez odwołanie się do pomocy Ligi Narodów i Małej Ententy.

Rozmowy, jakie kanclerze Schuschnigg przeprowadzi w Rzymie, w sprawie gwarancji niepodległości Austrii, bez względu na ich wagę mogą mieć jedynie charakter konsultacyjny.

RZYM. Wczoraj wieczorem przybył tu z Wiednia kanclerz austriacki Schuschnigg oraz minister spraw zagranicznych Austrii Berger - Waldenegg. W chwili wjazdu pociągu dworzec orkiestra odegrała austriacki hymn narodowy, a wysiadającego z wagonu kanclerza Schuschnigga powitał premier Mussolini.

Przed dworcem wychodzącym kanclerzowi Austrii i Mussolinemu liczną zebrana publiczność zgłaszała gorące powitania. W dniu jutrzejszym premier Mussolini przyjmie kanclerza Schuschnigga. Przewidziane są również rozmowy między włoskim podsekretarzem stanu Suvicem, a austriackim ministrem spraw zagranicznych Berger - Waldeneggem. Kanclerz Schuschnigg będzie również przyjęty przez Papieża Piusa XI.

—»—

II i III Międzynarodówka

Narady nad utworzeniem wspólnego frontu

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego drugiej międzynarodówki, omówiono propozycje międzynarodówki komunistycznej, utworzenia wspólnego frontu wszystkich sekcji międzynarodówek socjalistycznej i komunistycznej.

Pomimo tajemnych obrad koła poinformowane twierdzą, że komitet wy-

TELEGRAMY

PREMIER KOZŁOWSKI WYJECHAŁ NA KILKUDNIOWY WYPOCZYNEK DO ZAKOPANEGO.

WARSZAWA. Pan prezes Rady Ministrów profesor Leon Kozłowski wyjechał wczoraj na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

WYCIECZKA WILEŃSKA W CHORZOWIE.

CHORZÓW. Wczoraj przybyła do Chorzowa wycieczka włościan z wojew. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego w liczbie około 1.000 osób. Wycieczkę powitali przedstawiciele społeczeństwa chorzowskiego i władz miejskich z prezydentem Spaltem - Steinem i pułk. Kubickim na czele. Wycieczka podzielona na dwie grupy, zwiedziła Hutę Królewską i Szyb Prezydenta Mościckiego. W godzinach popołudniowych goście odjechali do Krakowa.

ŚMIERĆ CZEPCA

KRAKÓW. — W Bronowicach Małych pod Krakowem zmarł w wieku lat 80 włościanin ś.p. Błażej Czepca, żona na weselu ś.p. poety Lucjana Rydla, ożenionego z wieśniaczką Bronowic. Czepca umiemierelniał w sypialni w swym „Weselu” pod jego własnym nazwiskiem. Pogrzeb ś.p. Czepca odbędzie się w sobotę rano w Bronowicach Małych.

—»—

KARDYNAŁ GASPARRI CHOROZY. RZYM. Kardynał Piotr Gasparri nie spodziewanie zachorował ubiegłego tygodnia. Kard. Gasparri dostał gwałtownego ataku gorączki, co ze względu na jego podeszły wiek wzbudza żywe zaniepokojenie.

„CZERWONY KOMENDANT” W PARTYZANSKIM TRZASKU.

HELSINKI. W ostatnich dniach resztowano szereg wybitnych przewodników komunistycznych w Finlandii. Wśród aresztowanych znajduje się „czerwony komendant” Toivo Antikainen i jego pomocnik Kauko Teikkari. Antikainen przybył niedawno z Rosji Sowieckiej do Finlandji, aby objąć kierownictwo akcji komunistycznej w tym kraju.

POWÓDZ W GENUI

MEDJOLAN. — Niezwykle silne deszcze, jakie nawiedziły Genuę, wywrzeły Liguryjskie spowodowały powódź w miejscowościach niżej położonych. Szereg sklepów i piwnic domach, znajdujących się w niżej położonych częściach Genui został zalany. Place i ulice stoją pod wodą, spowodowało przerwanie komunikacji.

Trąba morska wyrządziła ogromne spustoszenia w okolicach Rzeszy, północnych brzegów Sardynji burza wyrzuciła dwie barki rybackie, których załoga, składająca się z 6 osób utonąła.

WYMOWNA STATYSTYKA

MOSKWA. — O stanie kolejnictwa sowieckiego świadczy statystyka katastrof na kolei Tomskiej na Syberii. W ciągu trzech kwartałów r. bieżącego notowano 1497 mniejszych i większych katastrof, z czego 1077 nastąpiło w winy personalu. Ogółem w ciągu 3-eh miesięcy ruch na kolei wstrzymany był z powodu katastrof prawie 233 godziny.

RZEKI W ROSJI STANEŁY

MOSKWA. — Żegluga rzeczna północnych i wschodnich obszarów Związku Sowieckiego została wstrzymana, wskutek szybko postępującego zamarzania rzek. W najbliższych dniach należy się spodziewać przetrwania żegluzi rzecznej na obszarach południowych.

Litwinów przyjeżdża do Kowna

KRÓLEWIEC. — Prasa litewska donosi, że 17, lub 18 listopada ma przybyć do Kowna Litwinów.

NAGRODA NOBLA w dziale chemii

PRYZNANA UCZONEMU AMERYKAŃSKIEMU LEVISOWI UREY

STOKHOLM. Nagrodę Nobla w dziale chemii za 1934 rok przyznano uczonemu amerykańskiemu Levisowi Urey.

TERMIN KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ PRZESUNIĘTY O JEDEN DZIEŃ

RYGA. — Termin otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich przesunięty został z 29 na 30 b.m. Minister Łozorajtis bezpośrednio z Tallina uda się do Helsingforsu. Pobyt jego w Finlandji potrwa 3 dni.

W sprawie drzeworytów

Przypominamy, że zamówione drzeworyty są do odebrania w Administracji naszego wydawnictwa codziennie od 9 do 16-tej.

Subskrybenci zamiejscowi prócz należności według cennika winni wpłacać po groszy 50 na koszt wysyłki od paczki.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA

Dziś 17

Salomei

Jutra

Odana

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

17.11.34

Z SĄDÓW

MISZKA GREK

„Kaziuk” w dniu 4 marca jest dla wileńskiej publiczności nieładną atrakcją, a dla złodziei... doskonałą okazją do oblowienia się. W tym roku na rynku spotkało się dwóch panów. Jednym z nich był przodownik policji siedzącej, drugim — Michał Zygnoł, znany na bruku wileńskim pod pseudonimem „Miszki Greka”, opryszek i włamywacz.

— Panie Michale, pan pozwoli ze mną do komisariatu — poprosił grzeźnienie pierwszy.

— Co? Do komisariatu? — oburzył się wódz „doliniarzy”. Jednocześnie korzystając z natłoku, starał się on ukryć w tłumie. Wślazł za nim podążył jednak policjant. „Miszka Grek” rzucił się do ucieczki.

Na rynku wśród publiczności powstało zamieszanie. Kilka straganów uległo przytem przewróceniu. „Stój”, „łapaj”, rozlegało się coraz głośniejsze doświadczenie, aż ostatecznie uciekający złodziej wpadł w ramiona jakiegoś przechodnia i to ułatwiło zadanie policjantowi.

Ale „Miszka Grek” nie mógł pogodzić się z jednym. Jakto, gdy tyłu ludzi spaceruje swobodnie po jarmarku, zagryzając obwarzanki, lub łamiąc czerewonę serca, on ma iść do komisariatu? I to za co? Przecież tego dnia dłoń jego nie ugrzęzła jeszcze w niczyjej kieszeni.

Oburzenie złodzieja znalazło przeto ujście w potoku nieparlamentarnych uwag, jakie za chwilę posypały się pod adresem przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego.

Ta nieprzyjemna rozmowa zakończyła się dopiero w areszcie. Wobec tego jednak, że Zygnoł znieważał policjanta i stawił mu opór, wczoraj w ścisłym krótkim biegu z przeszkodami na placu Łukiskim zajął się Sąd Okręgowy. Wyrok brzmiał: za opór i znieważenie władzy 1 rok więzienia.

KONFERENCJA EKSPORTERÓW RĘKAWICZEK.

W dniu 10-go b. m. odbył się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie posiedzenie w sprawie eksportu rękawiczek wileńskich, w którym wzięli udział miejscowi rękawicznicy. Tematem obrad były przedewszystkiem sprawy organizacyjne. Doświadczenia lat ubiegłych, a w szczególności obserwacje naszych placówek zagranicznych na głównych rynkach odbiorczych wykazały, że istniejące możliwości zbytu rękawiczek wileńskich mogą być znacznie rozszerzone przy bardziej skonsolidowanej akcji wywozowej nawiązał i usunięciu wzajemnych tarć konkurencyjnych na miejscu. Zebrani zastanowili się bliżej nad dotychczasowym funkcjonowaniem istniejących porozumień, wypowiadając się zasadniczo za celowością organizacji eksporterów. W trakcie dyskusji omówione zostały obecne trudności w eksporcie, spowodowane spadkiem kursu funta angielskiego oraz podniesieniem cel przywozowych w Holandji, jako też wzmocniona ekspansja napowładniejszych europejskich dostawców rękawiczek Czechosłowacji i Włoch.

Powyższe trudności podważyły w dużym stopniu dotychczasową kalkulację eksportową, to też dalszy rozwój wywozu zależy będzie w przyszłości od usunięcia tych trudności w drodze wydatniejszego poparcia eksportu, celowej organizacji i t. p.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Przy ul. Nowogrodzkiej 63 została zgwałcona przez męża sąsiadki 22-letnia mężatka A.K. w czasie, gdy była w mieszkaniu owej sąsiadki i bawiła jej dzieci. Sprawę aresztowano.

— Wpadła pod wóz. Na ul. Końskiej została przejechana przez wóz chłopki 63-letnia Eudoksja Nowikowa (Belwederska 13).

— Poszwankowana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Melodie cygańskie.
HELJOS — Nędznie, serja II.
REWJA — Kinomanjak — Ślady o świecie

ROXY I CASINO — Eskimo
ŚWIATOWID — Dziewczę z krainy burz.

LUX — Uśmiech szczęścia.
ADRJA — Dzieje grzechu.
WIR — Arena bokserska.

PIAMIĘTAJMY O GŁODNYCH!

ROZPOWSZECHNIJMY BONY JALMUZNICZE CARITASU!

Automaty sprzedają owoce



Najnowszy przemysł, wykonywany przez automaty — to sprzedaż owoców.

Pół wieku pracy na niwie oszczędności

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

w służbie dla kraju

Wilno na powodzian

KONTO PKO Nr. 15.555

WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO

KOMITETU POMOCY OFIAROM

POWODZI W WILNIE

Saldo z dnia 13.-11 34 r. zł. 81.120.61

W dniu 14.- 34 r. wpłynęło:

Zarząd gminy w Leopolu zł. 3.50

Gminny Komitet POP. w

Rzeszycy 410.90

W dniu 15.-XI 34 r. wpłynęło:

Kinematograf „Pan” 56.10

Gminny Komitet POP w

Przebrodzu, pow. Braślawski 8.15

Urzędniczy Archiwum Państwowego w Wilnie 17.80

Kwestura USB w Wilnie 1659.11

W dniu 16.-XII 34 r. wpłynęło:

Powiatowy Komitet POP w Mo-

łodzieźnie 38.60

Lokalny Komitet P.O.P. w

Grauzyszkach 25.05

Lokalny Komitet POP w

Woropajewie 18.96

Lokalny Komitet POP w Mi-

kołajewie koło Dzisny 4.80

Gimn. Państw. im. Adama

Mickiewicza w Wilnie. 15.20

Razem zł. 83.378.78

—»—

KONFERENCJA EKSPORTERÓW RĘKAWICZEK.

W dniu 10-go b. m. odbył się w

Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wil-

nie posiedzenie w sprawie eksportu

rękawiczek wileńskich, w którym wzię-

li udział miejscowi rękawicznicy. Tem-

matem obrad były przedewszystkiem

sprawy organizacyjne. Doświadczenia

lat ubiegłych, a w szczególności obser-

wacje naszych placówek zagranicznych

na głównych rynkach odbiorczych wy-

kazały, że istniejące możliwości zbytu

rękawiczek wileńskich mogą być zna-

cznie rozszerzone przy bardziej skon-

solidowanej akcji wywozowej nawi-

wiązał i usunięciu wzajemnych tarć kon-

kurencyjnych na miejscu. Zebrani zas-

tanowili się bliżej nad dotychczasowym

funkcjonowaniem istniejących poro-

zumień, wypowiadając się zasadniczo

za celowością organizacji eksporterów.

W trakcie dyskusji omówione zostały

obecne trudności w eksporcie, spo-

wodowane spadkiem kursu funta angi-

elskiego oraz podniesieniem cel przywo-

zowych w Holandji, jako też wzmoc-

niona ekspansja napowładniejszych eu-

ropejskich dostawców rękawiczek Cze-

chosłowacji i Włoch.

Powyższe trudności podważyły w

dużym stopniu dotychczasową kalkul-

ację eksportową, to też dalszy rozwój

wywozu zależy będzie w przyszłości

od usunięcia tych trudności w drodze

wydatniejszego poparcia eksportu, ce-

lowej organizacji i t. p.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Przy ul. Nowogrodzkiej 63

została zgwałcona przez męża sąsiadki

22-letnia mężatka A.K. w czasie, gdy

była w mieszkaniu owej sąsiadki i

bawiła jej dzieci. Sprawę aresztowa-

wano.

— Wpadła pod wóz. Na ul. Koń-

skiej została przejechana przez wóz

chłopki 63-letnia Eudoksja Nowikowa

(Belwederska 13).

— Poszwankowana w stanie ciężkim

przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Oszuści na wsi

WILNO. Mimo ostrzeżeń ze strony władz, ludność miasteczek, a szczególnie mieszkańcy wsi, nadal wpadają w sidła oszustów, którzy podając się za przedstawicieli różnych firm handlowych, podczas swych objazdów przyjmują zamówienia, a co ważniejsze potrafią wyłudzać zadatki.

Naturalnie żadnych towarów nabywcy nabywca nigdy nie otrzymuje i dopiero po pewnym czasie zorientuje się, że został oszukany.

Walka z wydrwigroszami, grasującymi na wsi, jest niezmiernie utrudniona i bez współdziałania samych zainteresowanych, nie da dobrych rezultatów. Ostatnio policja przystąpiła do kontroli objeżdżających prowincję handlowców, wyłapując nieposiadających licencji.

Chcą uchylić się od ponoszenia kosztów

WILNO. — Notowaliśmy wczoraj, że w zaścianku Czarnokiszki gm. Twerckiej 14-letni Leon Skirel, otruli esencją octową nieślubne dziecko Elżbiety Bieliniówny i że działał z namowy Wacława Daudulisa. Okazuje się, że ojcem dziecka był właśnie Daudulisa ujawnił się. Policja aresztowała go.

CHORA POD DRZWIAMI UBEZPIECZALNI

Dopiero ra interwencję policji uciekło jej rycerz

WILNO. Władze policyjne wszczęły dochodzenie w następującej sprawie: przed paru dniami w Podbrodziu zastała służąca, zatrudniona u p. I. Zejmy. Po stwierdzeniu, że ma zostać ona matką, dziewczyna udała się do szpitala do Święcian, skąd musiała jednak wrócić zpowrotem do Podbrodzia w celu załatwienia niezbędnych formalności w tamtejszej Ubezpieczalni i uzyskania skierowania do szpitala.

Tuż przed Ubezpieczalnią chora ponownie zaślubiła i zaszła potrzeba przeniesienia jej do lokalu.

Ubezpieczalnia sprzeciwiła się jednak temu i dopiero na interwencję policji przyjęła chora.

Postępek ten zakwalifikowano jako pozostawienie chorego w niebezpieczeństwie, wobec tego wszczęto dochodzenie.

—»—

Pielgrzymka na święto Trzech króli do Rzymu

W okresie od 3—13 stycznia 1935 r. jest organizowana popularna pielgrzymka do RZYMU pod protektorem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Tomczaka

Pielgrzymi spędzą cztery dni w Rzymie, dzień w Padwie, dzień w Wenecji i dzień w Wiedniu. W Padwie pielgrzymi odwiedzą grób św. Antoniego. Na życzenie pielgrzymi będą mogli odbyć wycieczkę do Neapolu, do Sorrento i na Capri, gdzie zwiedzą Grotę Lazurową.

Całkowity koszt udziału w pielgrzymce wynosi od zł. 425.

Informacje i zapisy:

AKCJA KATOLICKA w Łodzi, Skorpki 1-A., oraz WAGONS-LITS - COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

Z Towarzystwa popierania Polskiej Sztuki Sceniczej

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu Towarzystwa P.P.S.S., na które przybyli wszyscy członkowie i kandydaci. Zebranie zajął prezes zarządu p. Józef Polejewski. Po przyjęciu do wiadomości protokołu walnego zebrania i wyśtuhania kilku referatów w sprawach aktualnych, zarząd powołał do życia trzy komisje, a mianowicie:

1) Komisję do spraw teatru „Lutnia”

2) komisję do spraw teatru popularno-ludowego.

3) Komisję do spraw teatru objazdowego przy Teatrze Wielkim.

Z pośród szeregu innych spraw postanowiono przyjmować zapisy nowych członków Towarzystwa, przyczem wyjaśniło się, iż Teatr Miejski na Pohulance i teatr muzyczny „Lutnia” udzielać będą członkom Towarzystwa znacznych zniżek teatralnych. Postanowiono dalej poczynić starania w sprawie udzielenia pomocy zespołowi muzycznemu „Lutnia”.

—»—

ZATRZYMANIE ZŁODZIEJA

OSZMIANA. Mieszkaniec kołniji Rajstowszczyzna, gminy grauzyskiej, Ignacy Matowicz, us

Notatki muzyczne

3-ci PORANEK SYMFONICZNY
W „LUTNI”

Po dwóch porankach, których każdy był poświęcony wyłącznie twórczości jednego wybitnego kompozytora — Griega i Nowskiego, trzeci miał program mieszany, pod każdym względem przebogaty.

Rozpoczęto zawsze piękną uverturą „Oberon” C. M. Webera, jednego z najświetniejszych twórców okresu romantycznego. Następnie usłyszeliśmy poemat symfoniczny „Phaeton” Saint-Saens'a, zajmującego skutkiem wytwornej i wzorowej formy swych dzieł, najbardziej wybitne stanowisko wśród kompozytorów francuskich drugiej połowy wieku przeszłego.

Niepospolita i wielostronna indywidualność artystyczna Liszta była przedstawiona przez układ orkiestrowy bardzo charakterystycznej „Rapsodii węgierskiej” (w oryginale fortepianowym numer czternasty), w której kompozytor odzwierciedlił całe swoiste piękno muzyki swego narodu.

Po przerwie wykonano „Wariacje rococo” Czajkowskiego, na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry. — Utwór ten cieszy się znaczną popularnością, zawdzięczając lirycznemu charakterowi pięknej melodii i bardzo urozmaiconym warstwom, wymagającym w partii solowej, gry pierwszorzędnej muzyki i wirtuozy, jakim się ponownie zaprezentował wyśmienity wiolonczelista p. Bogumił Sykora, którego przesłiczny ton i technika doskonała wywołały szczerą i długotrwałą pochwałę. — Zniechęcając artystę do nadatków.

Na zakończenie odegrano z brawurą bardzo trudny i niezwykle efektowny „Kapryst hiszpański” Rimskiego — Korsakowa, w którym bardzo odpowiedzialnie solo skrzypcowe, wyborne zagrane przez koncertmistrza p. H. Solmonowa, oraz liczne solowe fragmenty na innych instrumentach stawiają nieprzejętne zadania wirtuozostwu orkiestrowym i jednocześnie wykazują wyjątkowe mistrzostwo kompozytora w posługiwaniu się środkami współczesnej orkiestry symfonicznej.

Takie poważne wyniki artystyczne tego koncertu zawdzięczamy zgodnym staraniom powszechnie cenionego dyrygenta p. M. Kochanowskiego oraz Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej i wysoko — artystycznej grze znakomitego solisty.

Michał Józefowicz.

Ku wiecznej pamięci
ś. p. Tadeusza - Ludwika Hołówki

W niedzielę dnia 25-go bm. Wilno będzie miało sposobność uczcić pamięć wielkiego patrioty.

Synod Ewangelicko - Reformowany b. Ks. Litewskiego uchwalił wmurowanie, w nawie Wileńskiego Kościoła, tablicy pamiątkowej mającej na względzie zasługi ś. p. Tadeusza Ludwika Hołówki.

Nabożeństwo właściwe i odstonienie tablicy odbędzie się w wileńskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym, przy ulicy Zawalnej, o godzinie 11-iej rano, na który to obchód rozesłane zostaną specjalne zaproszenia do władz państwowych, związków, organizacji i instytucji społecznych. Osobom które nie otrzymają zaproszenia, a pragną przyjąć udział w tym uroczystym akcie wydana nie będą specjalne karty wejścia do Świątyni przez kancelarię Konsystorza w dniach 23 i 24 listopada br. od godziny 11-iej do 2-giej.

PAMIĘTAJMY O GŁODNYCH!
ROZPOWSZECZAJMY BONY
JALMUŻNICZNE CARITAS

M. K. PAWLKOWSKI

JAK TWORZYŁO SIĘ W MIEŚCIE N.
TOWARZYSTWO MYŚLIWSKIE...

(wielki przekład z rosyjskiej opowieści N. Wierzbickiego: „Przyroda i ochota”, październik 1892).

Po wyjściu kaledonczyków, gdy minęło pierwsze zdumienie, na głowę nieszczęsnego Żabnikowa spadła nawałnica ogólnego oburzenia.

— Mój panie! — z pianą na ustach narzucił się na Piotra Iwanowicza don Sopilio — Może raczy pan nam wyjaśnić, co to za mistyfikacja? Zaprosił pan grono ludzi poważnych dla omówienia poważnej sprawy i wysłał pan nas jakąś głupią komedią?

— Nie ze smarkaczami pan masz do czynienia! — oburzył się jeden z koleżanów.

Murawlikow syczał: — Niechże pan powie, co to byli za jedni? W jakie to towarzystwo wprowadził pan nas?

Ogłoszony Żabnikow odejść się wreszcie: — Nie mogę odpowiadać za wszelkie włoścogów, podszycających się

Nasze bolączki

TELEFON NA PROWINCJI

Otrzymujemy następującą uwagę z prośbą o umieszczenie:

Z początkiem października br. pojawiły się we wszystkich urzędach pocztowych afisze głoszące obniżkę opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Oto jednak jak faktycznie dla nas mieszkańców powiatu wileńskiego — przedstawia się ta obniżka.

Dotychczas opłacaliśmy rozmowy telefoniczne według t. zw. taryfy powiatowej, placąc za rozmowę z Wilnem, lub innemi miejscowościami powiatu po 30 gr. za 1 jednostkę. Obecnie za tę samą jednostkę płacimy 1 (jeden) złoty. Ponieważ siła telefoniczna w naszych okolicach jest jeszcze bardzo rzadka, a wszelkie interesa i sprawy urzędowe koncentrują się w Wilnie, — przeto nie mamy potrzeby i po prostu możliwość rozmawiać z kimkolwiek po za Wilnem. Wobec tego używanie telefonu jest dla nas dzięki tej „obniżce” uniemożliwione.

Dotąd abonent telefoniczny płacił 20 — 30 zł. miesięcznie za rozmowy, a z aparatów i rozmównic korzystali też mieszkańcy okolicy, co przyczyniło się znacznie do powiększenia tej sumy.

Obecnie abonent, albo całkowicie rezygnuje z aparatu, albo, placąc niewysoką opłatę abonentową, zamyka telefon na klucz, używając go tylko w wypadkach bardzo ważnych lub pilnych. Okoliczni zaś mieszkańcy już nigdy nie zwraca się do tego kulturalnego sposobu komunikacji, wołając często do siebie pojedynczo do Wilna by tam sprawy załatwić. Dotyczy to nie tylko drobnych gospodarzy.

Rezultatem tego wszystkiego jest znaczny spadek opłat telefonicznych i odciecie od nas świata.

Sądzę, iż teraz po komercyalizacji Poczty i telefonów Ministerstwo zrozumie nasze potrzeby, połączone ze swoją korzyścią i obniżając opłaty telefoniczne umożliwi nam korzystanie z tego tak dogodnego środka komunikacji.

NADMIAR GORLIWOSCI

Jest rzeczą bardzo znamioną, że gorliwość niektórych urzędników państwowych i samorządowych skierowuje się tam, gdzie nie trzeba i szuka dziury w całym.

Święty Biurokracy, korzystając z chaosu organizacyjnego, odnosi prawdziwe triumfy, które ostatecznie kompromitują instytucje.

Mamy do znotowania taki wypadek. Abonent elektrowni miejskiej — (Nr. 19672) otrzymał kolejny rachunek za światło z zaznaczeniem, że rachunek musi być uregulowany do dn. 8 listopada br.

Dn. 3 listopada akuratywny abonent wpłacił należną sumę na rachunek elektrowni w P. K. O. — Nr. 51104.

Rezultat? — Dnia 14 bm. zjawił się monter elektrowni i wyłączył licznik za „nieopłacone” rachunki!..

Ładne porządki!..

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś
MADAME POMPADOUR
Jutro o g. 12.30 pp.
Poranek Symfoniczny
o g. 4 pp. — „BAL w SAVOY” u'

Budowa toru kolejowego
do Dżisny

Sprawa połączenia Dżisny do toru kolejowego, była kilkakrotnie przedmiotem decyzji Ministerstwa Komunikacji. Obecnie Ministerstwo, opierając się na przeprowadzonych przez Dyрекcję wileńską studjach ekonomicznych zezwoliło na dokonanie studjów technicznych w terenie na linii Dżisna — Szarkowszczyzna, jako względem ekonomicznym w celu najbardziej odpowiednich pod względem ekonomicznym w celu rozwoju sieci kolejowej państwa.

Studja ekonomiczne wykazały, że linja ta przejdzie przez najwięcej zaludnioną, najbogatszą część kraju po brzegach rzeki Dżisni, podniesie stan gospodarczy w rolnictwie i handlu i powstrzyma od upadku miasto Dżisnę — była siedzibą króla Batorego, które przed wojną zajmowało pierwsze miejsce wśród miast powiatowych Ziemi Wileńskiej.

W Dżisnie powstało Towarzystwo popierania budowy kolei, które dokłada wszelkich starań, do najszybszego zrealizowania powyższego projektu. Towarzystwo to już zebrało część potrzebnych

sum na rozpoczęcie robót i prowadzi dalszą akcję. Wpływają listy ożar kupiectwa i ziemian, ofiarujących składki pieniężne, grunty pod tor oraz budulec. Budowa linii kolejowej, budzi wielkie zainteresowanie wśród mas małorolnych, oferujących robociznę.

Obecnie w Wilnie bawi delegacja w składzie burmistrza m. Dżisny A. Freja, prezesa Tow. K. Rusieckiego, i prezesa Związku Kupców M. Bimbada, mająca na celu uzgodnienie swoich działań z odnośnymi władzami i definitywnie załatwienie sprawy. Władze miejscowe ustosunkowują się bardzo przychylnie.

Miejmy nadzieję, że latem 1935 roku kadry bezrobotnych zostaną zatrudnione przy budowie toru, a fundusz pracy będzie właściwie zastosowany na rozwój Kresów Wschodnich; należy zaznaczyć, że wybudowanie toru do Dżisny wpłynie na ludność miejscową w wysokim stopniu moralnie, materialnie, jak i patriotycznie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej.

10-letni rabuś na Antokolu

Okradł kasę w sklepie spożywczym

WILNO. Wczoraj rano w sklepie Mejera Rudermana przy ulicy Antokolskiej 85 zatrzymano 10-letniego Czesława Małachowskiego (Werkowska 19), który usiłował obrabować kasę.

Chłopiec po wejściu do sklepu, widząc, że nikogo niema, wbiegł za ladę i z szuflady wybrał znajdujące się tam pieniądze. Gdy rabuś już był w drzwiach, zauważył go Ruderman i zdolał zatrzymać.

W komisariacie młodociany rabuś oświadczył, że działał z namowy kolegów Stefana Wierzyńskiego (Raduńska 26) i Aleksandra Borkowskiego (Antokolska 28). Z dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych w związku z tą sprawą wynika, że Małachowski nale-

żał do bandy młodocianych złodziei, którzy przez pewien czas grasowali w mieście i m. in. obrabowali samotną kobietę, idącą wieczorem przez ogród Bernardyński. Gdy tylko policja przystąpiła do wyłapywania młodocianych zbrańców, kręcących się w centrum, banda przeniosła się na przedmieścia, specjalizując się w okradaniu sklepów.

Wybierano lokale, nieposiadające dzwonek przy drzwiach, co pozwalało przy zachowaniu pewnych ostrożności, bez zwrócenia na siebie uwagi dekonak kradzieży. Jeden z bandy stał wówczas przy oknie i w momencie, gdy sprzedawca wychodził do sąsiedniego pokoju, dawał znak towarzyszy. Jednocześnie stojący na czatach w wypadku, gdy w czasie „operowa-

Apel legjonistów
puławskich

Od Związku Legjonistów Puławskich w Wilnie otrzymaliśmy następujące pismo:

„Koleżdy! uczestnicy b. Legjonów Puławskich, Brygady Strzelców, Dywizji Strzelców, Pułku Ułanów Krechowickich i innych formacji wojskowych polskich b. zaboru rosyjskiego.

Zjednoczmy się w jedną mocną i doową organizację, na froncie ładu i porządku Rzeczypospolitej Polskiej pod rządami Marszałka Piłsudskiego! Zapisujcie się na członków Legjonu Puławskiego, którego dążeniem jest zjednoczyć wszystkie b. formacje wojskowe w jedną potężną organizację.

Zgłaszajcie się na członków Legjonistów Puławskich. Niech apel nasz dotrze do najdalej odległego zakątka Ziemi Wileńskiej i niechaj powiększy szeregi członków naszego Związku, tak pięknie zapisanych w dziejach walk o Niepodległość!

Sekretariat Związku mieści się w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 17 m. 3 a czynny jest we wtorki i soboty od 10—12 i od 17—19.

Tamże należy kierować korespondencję dotyczącą spraw związkowych i zgłaszać się we wskazanych godzinach u sekretarza kol. Małaja Józefa.

ZA KULISAMI EKRANU

W związku z ustawą filmową i zainteresowaniem ze strony państwa produkcją filmową, powstała w Warszawie Rada Naczelna Przemysłu Filmowego. W skład tej Rady wchodzi nast. związki: Polski Związek Przemysłowców Filmowych, Związek Teatrów Światłych, Związek producentów filmowych, i Związek producentów krótkometrażowych. Prezesem Rady Naczelnej obrany został znany reżyser Ryszard Ordynski. Zadaniem Rady będzie czuwanie nad utrzymaniem poziomu artystycznego filmów polskich, kontrola jakości produkcji, oraz najogólniej pojęta współpraca z czynnikami rządowymi, powołanymi do wniknięcia w sprawy filmowe. Ewentualna pomoc państwa poszczególnym wytwórcy, opierać się będzie na opinii Rady Naczelnej. Film polski wchodzi w nowy okres, oby nareszcie owocny.

Podobną Radę Filmową powołał do życia rząd hiszpański. Przedtem już we Włoszech a jeszcze przedtem w Sowiecie ingerencja państwa w sprawy filmowe wydała pożądaną wyniki. Oczywiście z tem zastrzeżeniem, by wpływ wyzyskiwany był raczej w kierunku artystycznym, a nie wyłącznie propagandowym, jak to było do niedawna w Sowiecie. Ostatnio jednak i tam nastąpiły w tym względzie zasadnicze zmiany.

Znany pisarz morski Jim Poker, który niejednokrotnie wyrzekł, że nie mamy dobrych filmów morskich, że marnujemy okazje, jakiej dostarcza nam Bałtyk, bardzo dzielnie rozwiązał tę kwestję. Nie poprzestął na zarzutach, ale sam nakręcił kilka udanych krótkometrażówek morskich — („Żbik”, „Dywizjon kontrtorpedowców”, „Iskra”, „Promocja na Bałtyku”) dowodząc tem, że można przy dobrych chęciach i sumiennem podejściu do tematu dużo zrobić.

Oczekujemy teraz większego filmu na temat morski. Przykład Jima Pokera powinien zawstydzić reżyserów fachowych. Niewątpliwie zresztą zainteresuje się tym tematem Naczelna Rada Filmowa.

Wilno pod znakiem walki
z analfabetyzmem

Sprawa walki z analfabetyzmem książkowym wśród dorosłych stała się obecnie aktualnym zagadnieniem w polskich stowarzyszeniach społecznych. Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej, zmierzająca do wytworzenia wspólnego ochotniczego frontu członków wszystkich stowarzyszeń dla przeprowadzenia likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych metodą nauczania jednostkowego pod hasłem: „Każdy światły Polak żołnierzem oświatowym, — umiejący czytać wyszukuje i uczy analfabete!” — została przyjęta przez zarządy najpoważniejszych polskich stowarzyszeń.

Tej idei i sposobom jej realizacji było poświęcone 15-XI. rb. zebranie delegatów stowarzyszeń działających na obszarze Wilna i województwa wileńskiego.

W sali reprezentacyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego byli obecni delegaci następujących stowarzyszeń: Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej, Izba Przemysłowo - Handlowa, Kasa Zap. Pol. Kobi. i Katolickie Stow. Młodzieży, Koło Rolników USB, Komenda Chorągwi Hareerskiej, korporacja „Bateria”, korporacja „Piłsudia”, Młodzież Wschodnia, Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Opieka Rodzielska przy gimn. im. Kr. J. A., Organizacja Młodzieży Pracującej, Narodowa Organizacja Kobi. i Poetowce Przynosiobienie Wojskowe, Polska Macierz Szkolna, Polski Biały Krzyż, Służba Obywatelska, „So-

ku”, Stowarzyszenie Kupców Chruszcjan, Stow. Urzędników USB, Stow. Ziemianek, T-wo Bibliofilów Polskich, T-wo Dobroczyńców, T-wo im. J. Łaskiego, T-wo Opieki nad Zwierzętami, T-wo Przeciwdrożdżycy, T-wo Uniwersytetu Rob., Wileńskie T-wo Org. i Kółek Roln., Związek Hareerstwa Polskiego, Związek Niższych Funkcjonariuszów Pocz. i Związek Pracy Obywatelskiej Kobi. i Związek Strzelecki, Związek Zawodowy Kolejarzy i Związek Ziemian.

Przewodniczył prezes Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej p. dr. Feliks Świeżyński. Sprawę przedstawił dyr. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler z Warszawy.

Uznano, podobnie jak w Warszawie, że dla tej sprawy nie należy tworzyć specjalnego komitetu, lecz każde stowarzyszenie u siebie wprowadza nauczanie analfabetów przez swoich członków „w cztery oczy”, powołuje wewnętrzny komitet i wyznacza kierownika tej akcji, zarządy stowarzyszeń propagują tę formę pracy kulturalnej wśród członków i rejestrują nauczających.

Stowarzyszenia oczekują pomocy w propagandzie tej sprawy od Polskiego Radja.

Po dyskusji p. insp. Macierzy Kozan prosił o zwrócenie się po informację i pomoc do nauczania analfabetów do Macierzy Szkolnej w Wilnie (ul. Wileńska 23).

Pięciolecie Izby Przemysłowo-Handlowej
w Wilnie

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie obejmująca zakres swego działania cztery województwa: wileńskie, nowogrodzkie, polskie i białostockie, powstała w roku 1929. W ten sposób rok bieżący zamyka pierwsze pięciolecie prac Izby. W związku z tem p. prezes Roman Ruciński w obszernym artykule drukowanym w „Przeglądzie Gospodarczym” ziem północno - wschodnich” streszcza działalność Izby w okresie 1929 — 1934 r., analizując jednocześnie warunki wpływające na tę działalność. „Zasadniczym celem, do którego zmierzaliśmy i zmierzamy — pisze p. Ruciński — jest wzmocnienie dochodu społecznego ludności ziem północno - wschodnich, przy intensyfikacji życia gospodarczego na tym terenie. Izba wypełnia swoje zadania. „Zdając dalsze kontynuowanie prac naszym następcom.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

wybranym na nową kadencję, możemy już w przyszłości patrzeć już bardziej optymistycznie aniżeli doniedawna”.

KOMUNIKAT

Na podstawie par. 39 Regulaminu Wyborczego do Izby Przemysłowo - Handlowej, został wyznaczony przez Komisarza Wyborczego termin wyboru 4-eh radców od naszego Związku do Sekcji Przemysłowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie na dzień 30 października. rb.

Wobec powyższego zwołujemy Wilne Zebranie członków naszego Związku (w lokalu Związku, Wilno, ul. Dominikańska 1) na dzień 30 bm. na godz. 18 m. 30 w pierwszym terminie i na godz. 19-tą — w drugim terminie, które będzie ważne przy wszelkiej ilości obecnych.

Na porządku dziennym: wybory 4-eh radców do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie.

— Plugawie!

Urzędnik uderzył się w pierś i ni z tego ni z owego zapłakał głośno.

Wśród gości zapanował zamyk niesłychany, w którym tkwiła jednak pewna idea: jak najbardziej dokończyć nieszczęsnemu gospodarzowi. Zjadłwie uwagi sypały się ze wszystkich stron:

— No, no; zrobił przyjęcie!

— Nigdy tego nie zapomnę!

— Dość tego, panowie: jedźmy do domu!

— Brawo, Piotr Iwanowicz! Żuch — Piotr Iwanowicz!

— Sknera!

— Powiadał o nim, że otrął rodzą ciotkę. Wzwał do niej weterynarza zamiast doktora i weterynarz przepisał jej na kółki końską dawkę aloesu...

— Co pan mówi?

— Nie wiem, czy to prawda. Tak powiadają.

— Eeh! Chyba blaga?

— Dlaczego — blaga? Sądząc z dzisiejszego przyjęcia, to zupełnie do niego podobne.

— Co prawda, to prawda... Protazanow też był wzburzony, jak i inni, lecz starał się potraktować rzecz w płaszczyźnie logiki. Chwycałszy Żabnikowa za guzik surduta, ryczał

kiszka ze strasbarskiego pasztetu. Winowajcy tego pogromu siedzieli pod ścianą i mrugali ciężko powiekami, mając rozanielony i nieprzytomny wyraz twarzy.

Nawet dla Kosti był to efekt nieoczekiwany, to też tylko wymówił, trzęsąc głową:

— Tardé venientibus ossa!

— To taka przekąska! — zaśmiał się ironicznie generał — Śliczna przekąska! Dla kotów chyba...

— Chyba dla psów, ekscelencjo! — zauważył zjadliwie don Sopilio — Mam wrażenie, że p. Żabnikow najpierw psów nakarmił, a potem dopiero zaprosił nas na resztki.

Jeden z tkwiących pod ścianą urzędników obraził się. Zbliżył się z tyłu do Sopilnikowa i szarpnął go za rękaw zabełkotał:

— P-p-anie!

Sopilnikow obrócił się.

— Chęć p-p-annu powiedziałeś...

— Co?!

— Że ja nie jestem pies. Pan — może... Ale ja nie jestem pies...

Sopilnikow zmierzzył pogardliwym wzrokiem pijanego osobnika, ze wstrętem ruszył ramionami i rzekł przez zęby:

mu do ucha:

— Niech mi pan odpowie na pytanie: czy można tak robić? Do czego to prowadzi? Pytam pana: do czego? Przypuśćmy, że miał pan dobre intencje (jakolwiek trudno to przypuścić), przypuśćmy... Czy pan wie, że ludzie porządni walą za to w pysk?..

Żabnikow szarpnął się rozpaczliwie, pozostawił w zwyjętych rękach generała guzik w charakterze kontrybucji wojennej i ukrył się w gabinecie.

— Stiepan, gasić lampy! — krzyknął z gabinetu takim głosem, jakim zwykle się krzyczy: „policja, morduj!”

Okrzyk ten zmusił w końcu zebranych do rejterady do przedpokoju, gdzie goście długo jeszcze hałasowali w poszukiwaniu płaszczy i kapeluszy. Nawet tu nie obeszło się bez doobnego wypadku.

— Hej, panie! — zaryczał don Sopilio w ślad za jednym z gości — pan wziął moje kalosze! Hej, panie, tak nie można.

Urzędniczna zauważył jednak z zadowoleniem, że cudze kalosze były nowitki i że mu pasowały wymiennie. To też stojeł się po schodach jak piłka, głuchy na wszelkie molestacje.

Gdy wreszcie zapanowała cisza, Żabnikow wyszedł ostrożnie z gabinetu i ujrzał Kostię. Kostia stał pośrodku pokoju, melancholijnym wzrokiem ogłędł resztki uezty: puste butelki, słoss niedopalki na posadzce i na krzesłach, — i deklamował po łacinie:

„Infundum regina iubes renovare dolorem Troianas ut opes et lamentabile regnum

Eruerint Domai...”

Ujrawszy Żabnikowa, pokławił z niezadowolaniem głową i mrugając lewym okiem, rzekł:

— Czy można tak robić? A nie uprzędałem? A nie mówiłem, że nie z tego końca trzeba zaczynać? Nie mówiłem?

— Idź do diabła! — ryknął Żabnikow, trząsąc się ze wściekłości:

Kostia błyskawicznie znikł w przedpokoju. Po pewnym jednak czasie wysunął głowę przez drzwi i powiedział:

— A ty... tego... weź na noc kropki walerjanowych; pomogą bardzo!..

(KONIEC)

ZYCIE GOSPODARCZE

Sprawa eksportu drobiu

Swieżo podpisana kompensacja umowa handlowa polsko - niemiecka ma szczególne znaczenie dla naszych eksporterów drobiu, gdyż ustala kontyngent eksportowy dla gęsi żywych w wysokości 700 tys. sztuk, który musi być wykorzystany w równych częściach w ciągu października i listopada b. r., z prawem wywieżenia kontyngentu październikowego do 10 listopada, a listopadowego do 15 grudnia b. r. Jednocześnie zostało obniżone do Niemiec na 1 RM za 1 sztukę, lub 24 RM za 100 kg.

Podział kontyngentów, obliczony na podstawie eksportu w roku 1933 — został już zaakceptowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Pierwszy transport gęsi polskich do Niemiec został wysłany w poniedziałek 15 b. m., kierując się do Berlina, Hamburga i Szczecina. Największe kontyngenty są przyznane eksporterom poznańskim i pomorskim (75% ogólnego kontyngentu), których obowiązują jednak najwyższe wagi maksymalne i najwyższa cena minimalna (5,75 zł. w poznańskim, a 4,50 zł. dla kresów wschodnich). Przeciętna waga gęsi eksportowej wynosi 4 kg. (4,60 kg. Poznańskie, 3,50 kg. dla Kresów).

Według prowizorycznych obliczeń, kontyngent eksportowy będzie wyko-

FILMOWE TAŚMY

„ESKIMO“

„CASINO“ i „ROXY“

Filmy egzotyczne stały się specjalnością Van Dyke'a, który niezależnie od tego ma w swoim dorobku także doskonałe filmy kameralne.

„Białe cienie“, „Trader Horn“, — „Człowiek małpa“, i „Eskimo“ — oto etapy twórczości Van Dyke'a.

„Eskimo“, a raczej poprostu „Eskimosi“ jest to pół reportaż fabularny. Zdjęcia dokumentalne posłużyły za tło do zgrzeszonej zadzierzgniętej akcji. Jak wśród czarnych wpływów cywilizowanego białego człowieka sieje zgniłe i destrukcyjne, tak samo i wśród Eskimosów. Van Dyke stale tą rozbieżność między „kulturą“ białych i prostotą dzikich w swych filmach podkreśla. Aczkolwiek nieco upoetyzowani są ci Eskimosi, to jednak niewątpliwie w porównaniu z podłością białych przybyszów i wyzyskiwaczy są szczytem prawości. Oryginalne obyczaje Eskimosów, pozwalające wypożyczać żonę przyjacielowi, są nieugięte gdy idzie o słowo i reakcję na niesprawiedliwość. Wszystko to bardzo ciekawe i zręczne wplotł reżyser do akcji. Aktorami są tubylcy (zapewne jednak niezbyt czystej krwi), djalogi są prowadzone w narzeczu Eskimosów. Ma to swój efekt, choć wymaga ciągłego przerywania obrazu dla pokazania napisu z tłumaczeniem. Szkoda, że zrobiono to jak w filmach niemych na osobnych częściach taśmy. Można się było uciec do napisów wkopjowanych, jakie zwykle stosowane są we wszystkich obcojęzycznych filmach.

Technicznie film jest bez zarzutu. Czyste, ładne i dobrze zmontowane zdjęcia ogląda się z satysfakcją. Fabuła w początkowych partiach nieco rozwleczone, staje się coraz ciekawsza choć w zakończeniu już dość naiwnie rozwiązana. Film dobry i odpowiedni dla młodzieży.

W dodatkach prócz interesującego zrobionego polskiego filmu krótkometrażowego o walce z wypadkami przy pracy, idzie po raz bodaj dziesiąty dobra ale na śmierć już obrzydła rysunkówka o figlach małego Pietka.

Tad. C.

rzystany w całości, co wyrazi się poważną cyfrą 4,5 miliona złotych w naszym bilansie handlowym. Rozliczenie za gęsi będzie uskutecznione w drodze rozrachunku prywatnego.

Przeprowadzeniem obrotów handlowych w ustalonym przez układ zakresie, (t. j. w odniesieniu do eksportu polskiego: masła, jaj, gęsi i drzewa) zajmuje się Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, sp. z ogr. odp., które współpracować będzie z firmą, noszącą nazwę: „Niemiecko - Polska Izba Handlowa Wrocław - Berlin E. V.“ Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego otwiera w Berlinie biuro, które przejmie kontrolę i wizowanie faktur, wpływających od eksporterów niemieckich.

Sumy należne od importerów niemieckich z tytułu przywozu towarów polskich będą wpłacone w markach niemieckich na rachunek Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego otworzonego w Deutsche Bank und Disconto - Gesellschaft. Sumami temi rozporządza Towarzystwo w obrębie Niemiec wyłącznie dla wyrównania wiarygodności eksporterów niemieckich za dostarczone importem polskim towary.

W fakturach zarówno firm polskich, jak i niemieckich ceny towarów oraz koszty uboczne będą podawane loco polsko - niemiecka granica, względnie cif lub fob Gdynia - Gdańsk. Przy eksporcie towarów polskich faktury winny być wystawione w złotych. Ceny podane w fakturach łącznie z kosztami ubocznymi, skalkulowane w powyższy sposób, stanowią podstawę dla ustalenia wartości dokonanych transakcji eksportowych czy importowych.

Polski eksport przesyła do Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego 3 odpisy faktury, z których jeden zostaje skierowany do biura Towarzystwa w Berlinie, drugie do Deutsche Bank und Disconto - Gesellschaft. Potwierdzone przez Towarzystwo faktura upoważnia wspomniany bank do przyjmowania wpłat od importera niemieckiego.

Eksporter niemiecki wręcza biuro Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Berlinie 4 odpisy faktury, z których jeden egzemplarz przesyła się do biura Towarzystwa w Warszawie z uwagą, że podane ceny zgadzają się z przeciętnymi cenami eksportowymi, kalkulowanymi loco granica polska. Trzeci egzemplarz z tą samą uwagą otrzymuje importer polski, czwarty zaś egzemplarz Deutsche Bank und Disconto - Gesellschaft.

Polski importer wpłaca na rachunek Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego należną w myśl faktury sumę w złotych do wskazanego mu banku polskiego. Na mocy zlecenia Towarzystwa Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft może być otworzony na imię Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego rachunek pomocniczy celem przeprowadzenia rozrachunku.

Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego nie przyjmuje wobec eksporterów polskich odpowiedzialności za dotrzymanie przez importera warunków spłaty, ani też ryzyka kursowego. Za dokonywanie transakcji kompensacyjnych Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego pobiera następujące opłaty: od eksportu towarów z Polski pół proc., a od importu do Polski półtora proc. sumy fakturowej.

Układ ma moc obowiązującą do 14 października 1935 r.

Przytaczamy powyższe informacje, zacytując z ostatniego zeszytu „Przeglądu Mięsnego“, z uwagi na

możliwości udziału w eksporcie drobiu również terenu ziem wschodnich. W ostatnich latach eksport drobiu żywego z wojew. wileńskiego, nowogródzkiego, polskiego i biłostockiego wynosił od 4 do 9% eksportu ogólnego - polskiego, stanowiąc w cyfrach absolutnych przeciętnie około 560 tonn rocznie. Jeżeli chodzi specjalnie o wojew. północno - wschodnie, to znaczy wileńskie i nowogródzkie — widzimy w eksporcie gwałtowne skoki wahań pod względem eksportowych ilości, co przypuszczalnie znajduje się w związku z organizacyjnymi niedomaganiem, usterkami w tej dziedzinie zbytu i handlu.

Z wydawnictw

— Ukazał się Tom IV. Zesz. 1 z rb. „Rolnictwa“, czasopisma poświęcone go społecznym i ekonomicznym zagadnieniom wsi.

Zeszyt ten, objętości 148 stron, zawiera następujące artykuły: Dr. S. Antoniewskiego, omawiający zagadnienia bezrobocia w drobnych gospodarstwach wiejskich, artykuł Red. S. Taussiga o produkcji zwierzęcej oraz handlu produktami zwierzęcymi na tle światowego kryzysu ekonomicznego oraz Rady M. Banaszkiewicza, poruszający najpilniejsze potrzeby rolnictwa w zakresie taryf kolejowych. Następnym artykułem Dr. T. Pilcha poświęcony jest porozumieniu rolnictwu polsko - gdańskiemu oraz Dr. W. Rosińskiego — stosunkom handlowym Polski z krajami bałtyckimi w nowej fazie umownej. W dziale „Monografii i przyczynków“ Prof. J. Włodkowi opisuje doświadczenia i wędrownie katedry rolnicze w Italii, a następnie St. Belzecki omawia nowe zarządzenia w Stanach Zjednoczonych A. P., wydane w związku z klęską suszy.

Druga część zeszytu obejmuje, jak zwykle, dział: „Konjunktury Rolniczej“, „Działalność władz“, „Przegląd piśmiennictwa“ oraz „Materiały Statystyczne“.

— W opracowaniu komisji przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie ukazało się w druku bardzo użyteczne wydawnictwo p. t. „Rejestrowy zastaw drzewny“ Wilno, 1934, w-ctwo Izby P. - H. w Wilnie), zawierające uwagi ogólne, tekst ustawy z dnia 4 marca 1932 i rozporządzeń wykonawczych, komentarze, przepisy związkowe, okólniki i wyjaśnienia, rejestr zastawowy, wzory umów zastawnych i wniosków do sądu rejestrowego. Bank dotąd odpowiedniego wydawnictwa, popularyzującego nieznaną naogół możliwość zastosowania rejestrowego zastawu, w dużym stopniu wpływał na małe rozpowszechnienie operacji kredytowych opartych na rejestrowym zastawie drzewnym. Wymienione wydawnictwo, opracowane z wyjątkową starannością i nie pomijające milczeniem żadnego szczegółu, który miałby związek z rejestrowym zastawem drzewnym tak merytorycznie jak z punktu widzenia prawnego, — lukę tę wypełnia. W opracowaniu „Rejestrowy zastaw drzewny“ brali udział prawnicy pp: Z. Jundziłł, L. Kacnelson i I. Zajęzkowski oraz B. Nogid, kierownik działu Prawnego Izby P. - H.

ŚWIATŁO WIEDZY
SKARBY KULTURY

uprzystępnisz analfabecie —
nauczysz go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

W terenie i na torach

Mecz Hamas—Schmelling dojdzie do skutku Niemcy o s. p. Sztekkerze



Bokser amerykański i mistrz wszystkich węg Hamas (na lewo), który swego czasu pokonał Schmellinga na punkty, spotka się z nim na wiosnę 1935 roku.



Pisma niemieckie poświęcają obszernie wzmianki ś.p. Teodorowi Sztekkerowi, reprodukując powyższą jego fotografię i przypominając sukcesy w Berlinie.

Opinia Rady Naukowej
w sprawie sportu w szkole

W dniu 13 bm. odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. posiedzenie komisyjne Rady Naukowej W. F., w którym wzięli udział następujący członkowie Rady:

Wiceprzewodniczący — gen. dr. St. Ruppert, prof. Ciechanowski, ppk. doc. Dybowski, pułkownik dr. Gilewicz, K. Muszatówna, wizytator H. Olszewska, wiz. Wyrobek, prof. dr. Piasecki, doc. dr. Szulc, wiz. Sikorski, — oraz przedstawiciele PUWF, wicedyrektor ppk. Engeli, kpt. dr. Rettinger, kpt. Kawalec, p. Milobędzka, przedstawiciel Min. W. R. i O. P. — nac. J. Bloński, wreszcie — zaproszeni pp. dyr. Ambroziewicz i instr. Krawczyk.

Zebrań przewodził gen. dr. St. Ruppert. Referat p. t. „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego dla szkół“ wygłosił wiz. Zygmunt Wyrobek z Krakowa, poczem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja nad tezami, wysuniętymi przez referenta.

W wyniku dyskusji Rada jednomyślnie powziła opinię, że sport w szkole opierać się winien na szkolnych kolach sportowych, które działają winny na zasadach powszechności, a więc objąć winny całą młodzież w szkole.

Kola sportowe miałyby na celu zorganizowanie życia sportowego uczniów całej szkoły i dania młodzieży sposobności do wyżycia się sportowego przy wyzyskaniu momentów samowychowawczych.

Kola sportowe stanowiłyby podbudowę międzyszkolnych klubów sportowych. Kluby międzyszkolne miałyby zespalać młodzież, która okazuje wybitne zamiłowanie do sportu w ogóle, a do zawodnictwa sportowego w szczególności, i — podnosić sprawność fizyczną młodzieży, specjalnie w tym kierunku uzdolnionej. Klub międzyszkolny miałby być na polu sportowym reprezentacją młodzieży danej miejscowości.

Członkiem klubu mógłby być uczeń, który:

a) wykazuje dobre postępy w nauce i zachowuje się nienagannie,

U nas i gdzieindziej!

LUBLIN. W końcu bm. rozpoczęła się w Lublinie zawody bokserskie pod nazwą „Pierwszy krok Bokserski“.

W zawodach wezmą udział liczni zawodnicy klubów lubelskich, a pozatem — z Chełma, Ostrowca i Kiele.

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Krakowie organizuje w terminie od dn. 21 bm. do dnia 15 czerwca 1935 r. — bezpłatny kurs dla instruktorów lekcyjnej atletyki.

Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w hali Ośrodka W. F. pod kierunkiem fachowych instruktorów.

BRUKSELA. Międzypaństwowy mecz w hekeju łodowym Francja — Belgia przyniósł wynik remisowy 4:4. W pierwszej trzeciej prowadzili Belgowie 2:0, w drugiej Francuzi wywalczyli wynik 3:1, a w trzeciej drużyny utrzymały remis 4:4.

W regulaminie słynnego wyścigu kolarskiego „Tour de France“ w roku przyszłym zajdzie zmiana.

Oprócz kwalifikacji indywidualnej i narodowej przeprowadzana będzie także klasyfikacja zespołowa, na czym zyska zainteresowanie wyścigiem.

Interesujący mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata wszystkich

b) jest nie tylko zdrowy, ale także dobrze rozwinięty i posiada fizyczne warunki do doskonałości sportowej,

c) zdobył POS.

d) wykazuje dostateczną techniczną opanowanie danej gałęzi sportu i zdobył w niej odznakę sprawności.

Ponadto Rada Naukowa wysunęła główne punkty, na których oprzeć się winien przysły regulamin zawodnictwa młodzieży szkolnej.

Raid pieszy z Budapesztu do Rzymu



Dwaj biegacze węgierscy Lovas i Matura rozpoczęli w tych dniach raid pieszy z Budapesztu do Rzymu. Trasę wynoszącą 1460 km, zamierzają biegacze przebyć w ciągu 15 dni. Na zdjęciu — biegacze węgierscy u startu

Sucha zaprawa narciarska w ŻAKS-ie

Kierownictwo Sekcji Narciarskiej Ż. A. K. S. — niniejszym komunikuje, że sucha zaprawa narciarska odbywa się 2 razy tygodniowo — we środy i piątki od godz. 19 min. 30 do 20 min. 30. Zaprawą kieruje znany instruktor

i zawodnik p. Wojejecki.

Wzywa się wszystkich narciarzy do udziału w powyższej zaprawie. Zapisy nowostępujących przyjmują sekretariat Ż. A. K. S. — codziennie od godz. 20 (Zawalna 1).

Komitet Europy zaproszony do Warszawy

Zarząd Pol. Zw. L. Atletycznego postanowił zaprosić członków Komitetu Europy Międzynarodowego Zw. L. Atletycznego na posiedzenie do Warszawy, które odbędzie się prawdopodobnie w dniu 30 maja 1935 r. W tym samym dniu odbyły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Godzi się przypomnieć, że w skład Komitetu Europy wchodzi nast. członkowie:

Dr. Stankowits (Węgry), prof. Miszangy (Węgry), Nais (Włochy), von Halt (Niemcy), Eckelung (Szwecja), — Genet (Francja) i kpt. Misiński (Polska).

Polski kajakowiec w Azji Mniejszej

Dr. Waclaw Korabiewicz, o którym niedawno pisaliśmy dotarł szczęśliwie kajakami do Stambułu, obecnie znajduje się już w Azji Mniejszej, mianowicie w Syrii.

Dotychczas śmiały podróżnik — kajakowiec przebył już morza: Marmara, Egejskie i Śródziemne. Przebycie tak wielkich przestrzeni wodnych kajakiem nie było łatwe. Sztormy i wichry północne utrudniały ogromnie żegluga, która i tak wymaga wielkiej wprawy i przytomności umysłu.

Dr. Korabiewicz wraz z żoną przebywa obecnie w Aleksandrecie. Oni sami, zarówno jak kajak „Pacyfista“, cieszą się dobrym zdrowiem. Miejscowe władze francuskie są dla naszych podróżników bardzo uprzejme i czynią, co mogą, by ułatwić im dalszą drogę.

Dr. Korabiewicz zamierza zimować w Bagdadzie lub Basserze. Wszystkim, którzy pragnęliby skomunikować się z naszym podróżnikiem, podajemy adres jego: Azja, Irak - Bagdad poste restante.

Śledzie przeznaczone dla nas



Bezki śledzi w porcie Scheveningen, przeznaczone dla Polski.

POŚCIG ZA KRWAWYM BANDYTĄ

Szczegóły obławy. — Postrach Małopolski. — Maczuga ujęty będzie w ciągu najbliższych dni

Donosiliśmy już o walce, jaką stoczyła policja w pościgu za groźnym bandytą Maczugą, grasującym w Małopolsce. Podczas walki został zastrzeżony kompan Maczugi Kołodziej. Szczegóły pościgu i walki, z której narażenie udało się ująć bandycie, przed stawiają się następująco:

Jak się okazuje wywiadowca Matejko patrolujący na szosie obok Nie-rocinia pod Rozbuzem, gdzie operuje teraz Maczuga, usłyszał z dala zbliżających się dwóch osobników. Ukrył się za drzewem przydrożnym i dopuściwszy obu na odległość kilkunata kroków, oświetlił ich latarką elektryczną. W tym momencie z przeciwnej strony padły strzały z 4-ech rewolwerów.

Matejko nie tracąc zimnej krwi, oświetlając lewą ręką bandytów, dał w ich kierunku serię strzałów rewolwerowych.

Z zaskakowanych bandytów pierwszy rzucił się do ucieczki Maczuga, przerywając strzelaninę co go uradowało. Kołodziej natomiast cofając się strzelał dalej do wywiadowcy, jednakowoż ugodzony 6 kulami w głowę i pierś, padł trupem, wyracając się do przydrożnego rowu.

W CIEMNOŚCIACH NOCY

Maczuga przeskoczył przez rów i uciekł spowrotem przez pola w stronę Rozbuzia. Wczasy ucieczki po nie równej roli zgubił kapelusz i latarkę elektryczną. Strzały wywiadowcy już go nie dosięgły, a ciemność nocna ułatwiła mu ucieczkę.

ARSENAL

Przy zabitym Kołodzieju znaleziono dwa browningi typu Steyer kal. 9 m.m. i Mauser 7.65 mm., dwa magazynki z nabojami, jeden magazynek pusty. Jak stwierdzono, broń ta po-

KRONIKA BARANOWICKA

— Akademia ku czci św. Stanisława Kostki. W dniu 13 b.m. w Baranowiczach w sali kino „Apollo“ odbyła się akademja ku uczczeniu św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem ks. dziekana Borysiuka dla dzieci ze szkół powszechnych i o godz. 14.30 dla młodzieży szkół średnich.

Obchód rocznicy Niepodległości.

W dniu 11 b.m. o godz. 14-tej Zw. Strzelecki w Lesnej urządził akademię w lokalu ogniska KPM. Okolicznościowe przemówienia w związku ze świętem 11 listopada wygłosili: p. Helena Glińska i zawiadowca odcinka drogowego p. Symonowicz Jan. Następnie członkowie Związku Strzeleckiego odśpiewali szereg pieśni patriotycznych, oraz wygłosili deklamacje. Tegoroczna wieczorem zespół amatorski Zw. Strzeleckiego odegrał dwie sztuczki p.t.: „Czw. listopadowy“ i „Na postoju“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy udziale około 200 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 listopada 1934 r.

WALUTY		
Belgia	123.55	123.86 123.24
Berlin	213	214 212.
Gdańsk	172.74	173.17 172. 31
Holandja	358.25	359.15 357.35.
London	26.52	26.65 26.39
Kabel	5.30 1/2	5.33 1/2 5.27 1/2
Oslo	133.20	133.85 132.55
Paryż	34.92 1/2	35.01 34.84.
Praga	22.13	22.18 22.08
Stokholm	136.70	137.40 136
Szwajcaria	172.25	172.68 171.82
Włochy	45.37	45.49 45.25
Tendencja niejednolita.		

AKCJE:

Bank Polski	94	94.25
Starachowice	12	12.05
Cukier	28.50	
Łalpop	10.40	
Tendencja niejednolita.		

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	46	45.75
Inwestycyjna	114.75	
Konwersyjna	64.50	
Kolejowa	61	
Dolarówka	53	
Stabilizacyjna	70.50	69.75 70.25
Listy ziemskie	49.50	50. — 49.75
Tendencja niejednolita.		

CENY NABIAHU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie.

z dnia 16 listopada 1934 r.

Masło za 1 kg. w zł.:		
	hurt	detal
Wyborowe	2.70	3.00
Stołowe	2.50	2.80
Solone	2.30	2.60
Sery za 1 kg. w zł.:		
	hurt	detal
Nowogrodzki	2.30	2.80
Lechicki	2. —	2.40
Litewski	1.70	2. —

JAJA:

Nr. 1	— 6.60 za 60 szt., 0,13 za 1 szt.
Nr. 2	— 6.00 za 60 szt., 0,12 za 1 szt.
Nr. 3	— 5.40 za 60 szt., 0,11 za 1 szt.

Wydawca Stanisław Macdewicz

chodziła z rabunku, dokonanego przez obu bandytów w dniu 11 b.m. u Świszcza w Białołęzkach. Nadto znaleziono u bandyty niklowy zegarek Świszcza. Przy Kołodzieju znaleziono również teczkę. Pieniądzy nie znaleziono. Widocznie bandyci stracili całą posiadaną gotówkę, przy gotowywali się do nowego „występu“.

W GNIEZDZIE BANDYTY

Gdy dwaj wywiadowcy zbliżyli się pod dom Bukowej, w tej chwili z okna padły strzały, dane przez Michała Stachewicza, szwagra Maczugi, który jednocześnie ostrzegł Maczugę. — Obaj wyskoczyli przez okna i zaatakowali wywiadowców. W ciemnościach wywiązała się strzelanina, przyczem bandyci widząc groźną sytuację, rzucili się do ucieczki. Stachewicz, który porzucił rewolwer, został ujęty przez patrol, natomiast Maczuga zdołał zbiec.

ARESZTOWANIA

We środę na miejsce starcia bandytów z wywiadowcą Matejką, wyje-

chała komisja sądowno-lekarska i władze policyjne. Zwłoki Kołodzieja przywieziono do kostnicy w Przeworsku, gdzie natychmiast dokonano sekcji.

Po wtorkowej obławie i śmierci bandyty Kołodzieja, aresztowano kilka osób, m. in. Katarzynę Bukową, narzeczoną Maczugi, jego szwagra Stachewicza i siostrzeńca Stępaka.

SIEĆ OBŁAWY

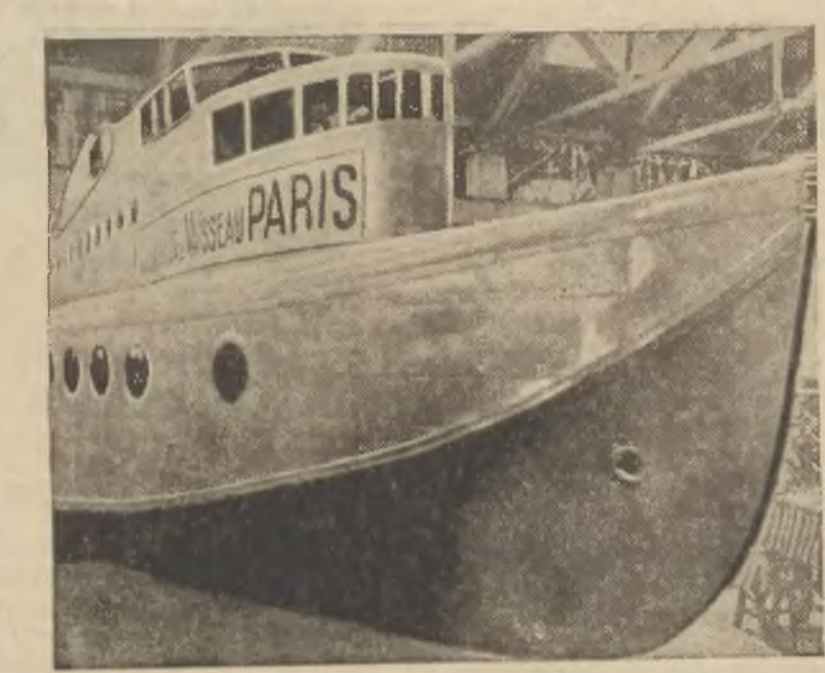
Ujęcie samego Maczugi jest kwestją najbliższych dni. Zaznaczyć należy, że warunki pościgu są bardzo ciężkie, gdyż wśród ludności okolicznych wsi Przeworska, znajduje się wielu jego przyjaciół, którzy wynagradzani hojnie pieniędzmi zrabowanymi, dają bandycie schronienie i pomoc. Mimo to jednak pierścien pościgu zaciera się coraz bardziej dookoła Maczugi, przyczem wysoce sprzyjający jest fakt, że Maczuga jest obecnie bez pieniędzy, które coraz trudniej przychodzi mu się zdobyć i bez których nie może liczyć na pomoc swych kompanów.

„Wojna — wojnie“



Z okazji wystawy obrazów wojennych przemawiał Lloyd George, który w nocy słowami odmalował grozę wojny.

Francja buduje największy samolot świata



Ołbrzymi samolot, który pomieścić ma siedemdziesięciu pasażerów i dużo przesyłek towarowych, buduje obecnie Francja. Aparat będzie ważył 32 ton. Budowa jego jest na ukończeniu i wkrótce rozpocznie on loty próbne.

Obchód rocznicy zawieszenia broni w Paryżu



W dn. 11 bm. obchodzili Paryż rocznicę zawieszenia broni. — Na zdjęciu — defilada b. uczestników wojny ze sztandarami przed Pałacem Elizejskim.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurza,
dymu i sadzy,
dając moc cudnych wrażeń,
krzepi
umysł i ciało.

TEATR KINO REWJA Balkon 25 gr. Dla młodzieży dozwolone. Król humoru i radości
„KINOMANJAK“
w najweselej i najdowcipniejszej komedji p. t.
Nadprogram: Najnowszy Cowbojski film p. t. „**Ślady o świcie**“ W rol. gl. Kea Maynard oraz sprytny biały Tarzan

ROXY i CASINO Film-Cud genialnego reżysera W. S. VAN DYKE
Dziś początek o godz. 2-ej.

„ESKIMO“ który poznaje nas z najdziwniejszym „deksem moralnym“ świata! Najlepiej w film w dziejach kinematografji który wzbudził podziw całego świata! Eskimosy bohaterowie Van Dyke, to najwięksi „aktorzy“ świata! Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 w. W sobotę i niedz. od g. 2.

„HELIOS“ Dziś 2-ga i ostatnia seria nieśmiertelnego arcydzieła WIKTORA HUGO
„NĘDZNICY“ („Paryż w Ogniu“)
Pocz. o 4 ej. ost. s. o 10.15

PAN Ostatnie dni G ganycinny film, największy z największych Genjalna realizacja (Charles Boyer — mistrza Eryka Charell) **„Melodie Cygańskie“** Loretta Young 5 gwiazd! 3000 aktorów! 2 lata pracy! 3000000 dolarów kosztów! **Cygańskie piosenki, tańca i muzyka, których się nie zapomina!** Nadprogram: Najlepsze dodatki i aktualja. Uprasz się o przybycie na początki seansów PUNKT: 2, 4, 6, 8 i 10.15. **Zupełnie nowe drogi obrała sobie produkcja Film. Sowietów, zupełnie nowe wykorzystanie dźwięku. Niebawem film „Petersburskie noce“.**

W 16 ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI
STWIERDZAJĄC OGROMNY DOROBK
WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA
POLSKI, MUSIMY ZAUWAŻYĆ, ZE NAJBARDZIEJ ZANIEDBANA JEST
SPRAWA DRÓG I MOTORYZACJI

MOCARSTWOWA POLSKA musi mieć dobre drogi
WEDŁUG SIANKI DRÓG sądzi się o bysostwie i kulturze kraju

PRZY OBECNYM POSTĘPIE MOTORYZACJI WSZYSTKICH ARMII

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI wymaga dobrej sieci drogowej
Bez dobrych dróg niema motoryzacji

Dobre drogi - silna Polska

Nie należy oszczędzać kosztem budżetów drogowych
ROZWÓJ GOSPODARSTWA PAŃSTWA WYMAGA DOBRYCH DRÓG

Budując drogi zwalczamy bezrobocie

WYSIŁKIEM I PRACĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA MUSIMY ROZBUDOWAĆ DRÓGI

Rok 1935 musi być rokiem dróg i motoryzacji

KTO NARZKA NA ZŁE DRÓGI
KTO ROZUMIE, ŻE POLSKA MOŻE I MUSI MIEĆ DOBRE DRÓGI
NIECH ZAPISZE SIĘ NA CZŁONKA LIGI DROGOWEJ
WARSZAWA, AL. SZUCHA 10
Tel. 8-96-54 Konto P.K.O. 22877

Programy radiowe WILNO

Sobota, dnia 17 listopada 1934 r.

- 6.45 Pieśni, muzyka, gimnastyka, dziełnik por. muzyka, chwilką pań domu.
- 7.50 Koncert reklamowy
- 7.58 — 8.00 Gielda rolnicza
- 11.57 — 12.00 Czas
- 12.00 Hejnał
- 12.05 Przegląd prasy
- 12.10 — 13.00 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana
- 13.00 — 13.05 Dziennik południowy
- 13.05 — 13.30 Utwory Schuberta
- 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.35 Codzien, odcinek powieściowy
- 15.45 Najnowsze nagrania płytowe
- 16.30 — 17.00 Uśmiech Lwowa — słuchowisko dla dzieci
- 17.00 — 17.50 Koncert solistów
- 17.50 — 18.00 Powiedz mi co czytasz
- 18.00 — 18.10 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. — transm. na Warszawę.
- 18.10 Tygodnik litewski
- 18.15 — 18.45 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera
- 18.45 — 19.00 Reportaż z kopalni białej w Janowej Dolinie — wygłosi dr. St. Bac.
- 19.00 — 19.20 Koncert chóru męskiego „Harfa“ pod dyr. Wacł. Lachmana
- 18.20 — 19.30 Nieszawa — wygl. p. Zuzanna Rabska
- 19.30 Niemiecka muzyka operetkowa
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 19.56 Wileńskie wiadomości sport.
- 20.00 — 20.45 Muzyka lekka
- 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny
- 20.55 — 21.00 Jak pracujemy w Polsce
- 21.00 — 21.45 Koncert popularny
- 21.45 — 22.00 Warsztat tłumacza — wygłosi W. Rogowicz
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.05 Akcja budowy szkół w Polsce — odcz. St. Jasiński
- 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Gstronomia“
- 23.00 Komunikat meteorologiczny
- 23.05 Łoża Szyderców
- 22.35 — 24.00 Nowości taneczne
- 24.00 — 1.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“

WARSZAWA.
Niedziela, 18 listopada.

- 9.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze“.
- 9.07 Gimnastyka.
- 9.22 Muzyka z płyt.
- 9.30 Dziennik poranny.
- 9.50 Chwilką pań domu.
- 10.10 Płyty.
- 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie.
- 11.57 Sygnał czasu.
- 12.00 Hejnał z Krakowa.
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne.
- 12.05 Przegląd teatralny.
- 12.15 Poranek muzyczny z Konserwatorium. Wykonawcy: ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Faustyna Kulczyckiego i Margarita Trombini - Kazuro (fortepian). W przerwie około godz. 13.00 „Przez łądy i morza“ — wygl. p. Bohdan Pawłowicz.
- 14.00 Muzyka lekka.
- 15.00 „Racjonalne żywienie — warunkiem racjonalnej hodowli“ — wygl. p. Stanisława Groblewska (tr. z Krakowa).
- 15.15 Pieśni w wykonaniu Lucyny Szczępańskiej (sopran) z tow. orkiestry (płyty).
- 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygłosi p. Stanisław Prus - Wiśniewski.
- 15.35 Utwory w wykonaniu orkiestry angielskiej gwardji królewskiej (płyty).
- 15.45 „Jak to bywa w ziemie na kominie“ — wygl. prof. Stefan Biedrzycki.
- 16.00 Fragment z powieści J. Iwaszkiewicza „Czerwone tarcze“.
- 16.20 Recital śpiewaczy w wyk. Adama Dobosza. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Fr. Schuberta.
- 16.45 „Lami-główki“ — podyktuje p. Henryk Ładosz.
- 17.00 Muzyk do tańca w wykonaniu zespołu Jana Różewicza.
- 17.50 „Książka o Wilnie“ — wygl. prof. Jan Kilarski (tr. z Poznania).
- 18.00 „Wieczór humoresek“.
- 18.45 „Życie młodzieży“.
- 19.00 Muzyka lekka.
- 19.50 Felieton aktualny.
- 20.00 Koncert muzyki lotewskiej w wykonaniu ork. symf. P. R.
- 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“.
- 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali“.
- 21.40 Wiadomości sportowe.
- 21.50 Skrzynka pocztowa techniczna.
- 2.10 Tr. z Budapesztu II-ej części koncertu europejskiego.
- 22.45 Koncert reklamowy.
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne.
- 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Lekarze
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz“. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno. Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

Dr. Zygmun KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Dr. W. UMIASZTOWSKI
Choroby płuc
PRZEPROWADZIŁ SIĘ nr. ul. 3 MAJA Nr. 1 m. 5, tel. 393.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10 67, od godz. 9—1 i 4—8.

Kupno Sprzedaż
KAKTUSY palmy, agawy i inne trwałe kwiaty dekoracyjne kupi-my okazjnie. Oferty z żadaną ceną pod „Kasyno“.

RADJO (detektor z głośnikiem) doskonale odbierające stację miejscową, niewymagające żadnych kosztów sprzedam okazjnie. Piłsudskiego 10—5 (drugie piętro).

TANIO produkty rolne na zimę: kapusta, kartofle, buraki i in. z majątku hr. J. Tyszkiewicza. Zygmunowska 6—1, tel. 7-50.

WAGĘ DOKTORSKĄ kupię okazjnie. Oferty pod „dobry stan“ do Administracji.

Lokale
DO WYNAJĘCIA pokój dla samotnego(eg) z niekrepującem wejściem, ze wszystkimi wygodami i używalnością telefonu. Antokolska 50, m. 2, tel. 7-94. Oglądać można od 9—10 rano, albo od 3—6 popół.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje mieszkanie z wszelkimi wygodami jasne i ciepłe, ul. Dąbrowskiego 7.

LOKAL 2—3 pokojowy, widny, obszerny w centralnym punkcie (ul. Mickiewicza—Wielka) poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji pod literę „W“.

LOKALE FABRYCZNE przy ul. Rydza Smigłego 22 do wynajęcia.

NIEKREPUJĄCE dwa pokoje umeblowane przy rodzinie do wynajęcia, wejście od ogródka, ul. Holenderska Nr. 2.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE 4 pokoje, kuchnia (pokoik dla służącej). Na piętrze, balkon, suche, słoneczne z wygodami. Artyleryjska 20, obok Lwowskiej.

POKÓJ słoneczny, ciepły ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Aleja Róż 4 m. 6.

Nauka
B. NAUCZYCIELKA podejmie się udzielania korepetycji, wychowania za mieszkanie i utrzymanie. Łaskawe oferty pod „skromność“ do Administracji.

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 15, od 11—1 g.

POTRZEBNA NAUCZYCIELKA dla dziewczynki z I-ej kl. gimn. (V szk. pow.). Zgłoszenia: ulica Gimnazjalna 4 m. 4.

Różne
TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, meble wycielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała. Niemiecka 2.

INTELIGENTNA rodzina bez środków do życia, pozbawiona możliwości ciepłego ubrania dzieci na zimę—prosi o wsparcie. Łaskawe ofiary proszę składać w Adm. „Słowa“ dla „Inteligentnej rodziny“.

Redaktor w/z Władysław Bodas